

Drodzy Czytelnicy!

Czy stajemy się powiatem zamieszkiwanym przez wykształcone, prężne gospodarczo społeczeństwo? Czy powiat jest obszarem zrównoważonego rozwoju, otwartym na nowe technologie, przyjaznym rozwojowi przedsiębiorczości?

Choć mamy kanikułę i może się wydawać, że zwolnieni jesteśmy z myślenia na poważne tematy, to jednak są to pytania zasadne, zaczerpnięte zostały z obowiązującej strategii rozwoju powiatu słupskiego. Do sięgnięcia po ten temat skłania też oceniana niedawno, sytuacja na lokalnym rynku pracy i prowadzona rekrutacja na wyższe uczelnie.

Okazuje się, że zainteresowanie młodych ludzi kształceniem na studiach wyższych jest duże. Tylko do Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w ramach prowadzonego na początku lipca naboru na kierunki pedagogiczne i humanistyczne zgłosiło się trzy razy więcej chętnych niż przygotowano miejsc. A w regionie mamy jeszcze przecież Wyższą Szkołę Zarządzania, Wyższą Szkołę Biznesu Wiejskiego. Nabór studentów prowadzi filia Uniwersytetu Szczecińskiego. Sporo naszej młodzieży decyduje się też na studia w uczelniach Trójmiasta i w Politechnice Koszalińskiej.

Czy można powiedzieć, że przez spore zainteresowanie studium stajemy się prężniejszym gospodarczo regionem? Na czerwcowej sesji Rady Powiatu, na której przyjmowaliśmy m.in. sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Pracy kwestię bezrobocia wśród młodzieży podnoszono najbardziej. Radni podkreślali, że zatrudnienie absolwentów wyższych uczelni, zwłaszcza Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, staje się coraz większym problemem.

Coraz częściej mówimy o klimacie dla rozwoju przedsiębiorczości. Przy każdej okazji staramy się podkreślać naszą przychylność dla rozwoju biznesu. Ale czy przekłada się to na konkretne efekty? Czy dostrzegamy ożywienie gospodarcze w regionie? Czy rozwój firm przekłada się na przyrost miejsc pracy, poprawę kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw?

Z przykrością trzeba stwierdzić, że częściej jesteśmy zaskakiwani złymi wiadomościami niż dobrymi, że gdzieś rośnie zatrudnienie, powstaje nowa hala produkcyjna, czy tworzy się od podstaw nowe duże przedsiębiorstwo. Raczej słyszymy o kłopotach firm. Pobudzanie do inwestowania kapitału rodzimego i zagranicznego okazuje się niezwykle trudne.

Cóż, wydaje się, że jeżeli nie zadziałają instrumenty wspólnej polityki gospodarczej Unii Europejskiej, zwłaszcza te kierowane do obszarów wiejskich - tam, gdzie są największe problemy społeczne, to perspektywy dużej grupy mieszkańców powiatu słupskiego nie będą najjaśniejsze.

Zdzisław Kołodziejcki
Starosta Słupski

W numerze:

* Aktywizacja bezrobotnych	4
* Pomorze dla turystów?	5
* Rolnictwo to ciężka praca	8
* Nowe kontakty gospodarcze	10
* Goście z Cieszyna	11
* Kalendarium	11, 16
* Zmieniona ustawa	12
* Startują unijne programy	14
* Kłopoty finansowe oświaty	15
* Nieprzerwane Forum	17
* Najlepsze modernizacje	19
* Powstanie sieć nowej generacji	20
* Kultura broni się pasją swoich twórców	21
* Tablica dla Gieresza	24
* Społeczeństwo obywatelskie	26
* „Ruczaj” śpiewa trzydzieści lat	27
* Margarete Neuss-Stubbe	29
* W Klukach zaczęło się lato	31
* Mała ojczyzna	32
* Kościół w Kobylnicy	33
* Piłkarze i lekkoatleci	36
* Matka - skarb największy	37
* Orzechowski romans sprzed lat	38
* Najlepsi przelajowcy	39
* Pół wieku zasług	40
* Nowe opłaty za pas drogowy	42
* Wspólna zabawa	43
* Najbliższe imprezy	44

"POWIAT SŁUPSKI" - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: Zbigniew Babiarz-Zych (przewodniczący), Leszek Kreft (z-ca przewodniczącego), Jolanta Sienkiewicz, Mirosław Górak, Jan Fąfara. Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11; e-mail: starostwo@powiat.słupsk.pl, http://www.powiat.słupsk.pl. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Skład komputerowy i łamanie: Michał Wosik. Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 842-65-55. Zdjęcia: Jan Maziejuk Na okładce: Młody rowerzysta; żniwa na Pomorzu.

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczony jest również na stronie internetowej: www.powiat.słupsk.pl

Z obrad XVIII sesji Rady Powiatu

Aktywizacja bezrobotnych

Na XVIII sesji Rady Powiatu Słupskiego (29 czerwca br.) radni debatowali głównie nad sprawozdaniem z realizacji w 2003 roku „Programu przeciwdziałania bezrobociu oraz aktywizacji lokalnego rynku pracy w powiecie słupskim na lata 2003-2006”.

Jak mówił Janusz Chalubiński, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku, w 2003 roku w działaniach PUP szczególnie skupiono się na promowaniu aktywności zawodowej, pomocy bezrobotnym w przystosowaniu się do nowej sytuacji społecznej, identyfikacji predyspozycji zawodowych bezrobotnych oraz określaniu możliwości przekwalifikowania się bezrobotnych.

Z usług doradców zawodowych skorzystało w sumie 5017 osób. Na szkolenia skierowano 1574 osoby. Szkolenia organizowano ze środków Funduszu Pracy, w ramach środków przyznanych na realizację programów: „Pierwsza Praca”, „Gryf”, „Ster” oraz ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W 2003 roku upowszechniano działalność klubów pracy w gminach powiatu. Pośrednicy pracy sukcesywnie analizowali sytuację na lokalnym, krajowym i europejskim rynku, dzięki czemu urząd pracy szybko reagował na zmiany dokonujące się w sferze struktury i nowych form zatrudnienia. Rezultaty tej działalności można było zaobserwować w postaci napływających ofert zatrudnienia.

W 2003 roku do Powiatowego Urzędu Pracy wpłynęło w sumie 7339 ofert pracy, w tym 4702 z powiatu. W ramach robót publicznych zatrudniono 901 osób, a przy pracach interwencyjnych 674 osoby. Podpisano 12 umów z pożyczkobiorcami na działalność usługową i 11 umów na działalność handlową. Udzielono pożyczek na dodatkowe miejsca pracy na kwotę 2.211.500 zł. Dzięki pożyczkom

tym pracę otrzymało 65 bezrobotnych. PUP realizował piętnaście programów, w tym siedem w ramach programów wojewódzkich, to jest: STER - wojewódzkiego programu wspierania ponownego zatrudnienia osób zwalnianych z restrukturyzowanych przedsiębiorstw przemysłu okrętowego, GRYF - wojewódzkiego programu wspierającego rozwój gospodarczy i tworzenie miejsc pracy w oparciu o wykorzystanie tradycji i zasobów przyrodniczych regionu.

Dzięki dodatkowo pozyskanym środkom w ramach robót publicznych prace podjęło 444 bezrobotnych, do prac interwencyjnych skierowano 282 osoby, w szkoleniach uczestniczyły 572 osoby. W ramach programu „Pierwsza praca” staże odbyło 502 bezrobotnych absolwentów.

W grudniu 2003 roku liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy wynosiła 23.850 osób, w tym w powiecie - 12.929 osób. W analogicznym okresie 2002 roku liczby te wynosiły odpowiednio: 24.386 i 13.380 osób. W 2003 roku zakłady pracy zwolniły w ramach zwolnień grupowych 216 pracowników.

Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał radny Paweł Gonera z Głównicy. Wyraził swój niepokój z powodu dużej ilości bezrobotnych młodych ludzi. Jego zdaniem przyczyną tego stanu jest brak środków finansowych na kształcenie się młodzieży. Radny zaapelował o pomoc dla młodych mieszkańców powiatu, którzy przyuczają się do zawodu w cechu rzemiosł różnych i muszą płacić za egzamin czeladniczy 700 zł. Dla wielu jest to bariera nie do pokonania.

Przewodniczący Rady Powiatu Janusz Grzybowski z Ustki poruszył problem pielęgniarek, którym po 1 stycznia przyszłego roku grozi utrata pracy w związku z brakiem uprawnień. Zaapelował do dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy o zainteresowanie się tym problemem i przygotowanie programu szkoleń dla tego środowiska.

Rada Powiatu podjęła cztery uchwały o dokonanych zmianach w budżecie powiatu słupskiego na 2004 rok, zmieniła uchwałę określającą procedurę uchwalania budżetu powiatu. Rada wypowiedziała się w sprawie zawarcia porozumienia pomiędzy powiatem słupskim a miastem Słupskiem o powierzeniu przez powiat zadań kontrolnych Społecznej Straży Rybackiej, a także w sprawie zasad częściowego lub całkowitego zwalniania rodziców z opłat za pobyt ich dzieci w rodzinach zastępczych oraz z opłat ponoszonych za pobyt dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Rada podjęła też uchwałę o zmianie planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2004 rok.

Radni popierając interpelację radnego Sławomira Ziemanowicza zgodzili się, aby Rada wysłała swoje negatywne stanowisko do Ministra Sprawiedliwości w sprawie rejonizacji działania sądu rejonowego i prokuratury, w wyniku której miasto i gmina Kępice przyporządkowana została właściwości Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej w Miastku.

Jolanta Sienkiewicz
Naczelnik Biura Rady
Powiatu Słupskiego

Fot.: Jan Maziejuk

Przygotowanie do sezonu

Pomorzanie dla turystów?

W powiecie słupskim i mieście Słupsku przygotowano dla turystów w 127 różnych obiektach ponad 14,5 tysiąca miejsc noclegowych. Średnio usługodawcy podnieśli o połowę ceny za wypoczynek i biletów za wstępy do obiektów turystycznych. Podniósł się za to standard obiektów ogólnodostępnych, kwater prywatnych i campingów, dla turystów przygotowano również bogatszą ofertę rekreacyjno - kulturalną.



Czy turyści będą zadowoleni z tegorocznego lata?

W samym Słupsku jest 11 obiektów z 680 miejscami noclegowymi. W powiecie swoje usługi świadczyć będzie też około 40 gospodarstw wiejskich, które dysponują około 450 łózkami. Najwięcej gospodarstw jest w gminach: Smo-

dzino, Ustka, Główny i Dębica Kaszubska. **W Rowach, Dębnie, Poddąbiu, Krzynie do dyspozycji gości przygotowano około 350 domków letniskowych.** **Baza i ceny** Z informacji przedłożonych przez gminy i gestorzy bazy turystycznej wynika, że w tym roku sezon turystyczny potrwa do 20 sierpnia. **Na czerwiec i drugą połowę sierpnia sprzedano zaledwie około 15 proc. skierowań wczasowych.** Ponadto w maju i czerwcu obiekty wczasowe wykorzystywane były przez tzw. „zielone szkoły”. Średnio za osobodzień gestorzy bazy liczą sobie od 80 do 130 zł w ośrodkach wczasowych i pensjonatach, a w kwaterach - od 25 do 45 zł. Osobodzień na koloniach i obozach kosztuje od 60 do 65 zł. Do 10 czerwca sprzedano tylko 55 proc. miejsc w obiektach wczasowo - kolonijnych. **W sezonie czynnych będzie pięć schronisk: cztery schroniska szkol-**

ne - w Gardnie Wielkiej, Kępicach, Objeździe, Smołdzinie i jedno młodzieżowe - w Duninowie. W sumie w schroniskach tych przygotowano 155 miejsc noclegowych. Całoroczne schronisko młodzieżowe w Szkole Podstawowej nr 5 w Słupsku dysponuje 40 miejscami.

Dla obozów wędrownych przygotowano tylko jedną trasę przebiegającą przez: Kępice, Słupsk, Objazdę, Gardnę Wielką, Smołdzino, Smołdziński Las, Łebę i Nowęcín. **Po prostu opiekunowie młodzieżowych obozów wędrownych nie wykazują zainteresowania innymi trasami w powiecie słupskim.** Oddział Słupski Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych zarezerwował noclegi jedynie dla dwóch obozów wędrownych z Polski. Z powiatu słupskiego wyjedzie pięć grup na obozy wędrownie po Polsce.

Należy podkreślić, że ceny skierowań na wczasy, wypoczynek dzieci i młodzieży nie uwzględniają opłat miejscowych, wstępów do Słowińskiego Parku Narodowego, Muzeum Przyrodniczego SPN w Smołdzinie, Skansenu w Klukach itp. Opłaty miejscowe pobierane będą w Ustce, gminach: Ustka, Smołdzino, Główny i Dębica Kaszubska. Wynoszą od 0,70 do 1,60 zł za dzień. Dzieci do lat ośmiu są zwolnione z opłaty miejscowej. **Wstępy na plaże we wszystkich miejscowościach są nieodpłatne.** Słowiński Park Narodowy oraz obiekty towarzyszące udostępnione są dla turystów przez cały rok z uwzględnieniem sezonowości. Za wstęp do Parku trzeba zapłacić 4 zł (bilet normalny), 2 zł (ulgowy); do Muzeum Przyrodniczego w Smołdzinie - 3 zł (normalny); 1,50 zł (ulgowy); na wieżę widokową na Rowokole - 3 zł (normalny),

ciąg dalszy na str. 6



Kąpiele w słońcu należą do jednych z najbardziej ulubionych form letniego wypoczynku

1,50 zł (ulgowy); na wieżę i pomost widokowy w Klukach - 2 zł (normalny), 1 zł (ulgowy); do Muzeum Przyrodniczego w Rąbce i Rowach - 1 zł (normalny), 0,50 zł (ulgowy). Parkingi zaopatrzone w pojemniki, sanitariaty z aneksami dla niepełnosprawnych oraz małą infrastrukturę rekreacyjną. Parkingi w Rąbce, Czołpinie i Klukach są płatne.

Za wstęp do Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach (wydłużyło godziny zwiedzania i jest otwarte od wtorku do niedzieli w godzinach 9.00 - 18.00, w poniedziałek w godzinach 9.00-15.00) trzeba zapłacić 7,50 zł (bilet normalny) i 4,50 zł (ulgowy), 3.50 zł (zbiorowy). **Wynajęcie przewodnika po muzeum kosztuje 40 złotych.**

W zagranicznej turystyce przyjazdowej dominować będzie turystyka indywidualna. Duże zainteresowanie jest pobytem na campingach. **Zainteresowanie turystyką zagraniczną jest większe o 18 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, a przyczyną są głównie relatywnie niższe ceny skierowań - średnio o 30 - 40 procent.**

Podobnie jak w roku ubiegłym uruchomione będzie połączenie promowe z portu w Ustce do portu Nexo na wyspie Bornholm. Wodolot rozpocznie rejsy 3 lipca i będzie kursował w soboty, niedziele i poniedziałki do końca sierpnia. **Z usług**

wodolotu nie będą mogli korzystać rowerzyści, ponieważ jest zakaz transportu rowerów. Cena biletów w jedną stronę: 110 zł, w dwie strony: 170 zł (normalny), 90 zł i 125 zł (ulgowy).

Atrakcje

Dla rowerzystów przygotowano trasę „Zwiniętych Torów” w gminie Ustka, szlaki piesze i rowerowe „Krainy w Kratę” (około 500 km), szlaki piesze i kajakowe trasą „Najstarszych elektrowni wodnych w Europie” w Parku Krajobrazowym „Dolina Słup”, szlaki piesze po Słowińskim Parku Narodowym (145 km) i szlaki rowerowe wokół jeziora Obłęż (gm. Kępice). **W wielu miejscowościach można wypożyczyć rowery, kajaki lub korzystać z jazdy konnej.** Muzeum Pomorza Środkowego i Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach przygotowały dla turystów cykl imprez. W Słupsku będzie odbywał się „Jarmark Gryfitów” (rozpocznie się 27 czerwca imprezą „Zabytki wokół nas”, a zakończy 29 sierpnia „Porwaniem Sulisławy”). W Klukach tradycyjnie odbywać się będą w każdą niedzielę lipca i sierpnia „Dni z muzyką i chlebem”, „Dni rzemiosł i technik”. W trzecią niedzielę września zaplanowano imprezę „Jesień się pyta, co lato zrobiło”.

W Ustce w czerwcu, lipcu i sierpniu turyści będą mogli wziąć udział w Festynie Żeglarsko - Morskim „Cała naprzód”,

Festiwalu Sztucznych Ogni, Dniach Bielej, IV Otwartych Zawodach w Wypłukiwaniu Bursztynu i „Święcie Ustki”. **Dla turystów wypoczywających w Rowach, Dębnie i Poddąbju przygotowano cykl imprez rowerowych „Szlakiem zwiniętych torów” oraz m.in. bieg „10 mil szlakiem zwiniętych torów” z udziałem Ireny Szewińskiej.** W Słupsku poza „Jarmarkiem Gryfitów”, melomani będą mogli uczestniczyć w lipcu i sierpniu w koncertach muzyki organowej w kościele św. Jacka, w VIII Święcie Ryby, wyścigu kolarskim „Pomorski Klasyk”, Festiwalu Brydżowym, w pierwszym tygodniu września - w kolejnym Festiwalu Pianistyki Polskiej.

Ośrodki informacji turystycznej w Słupsku, Rowach, Dębnie Kaszubskiej, Głównycach i Smołdzinie świadczyć będą usługi informacyjne dla turystów. Obsługą turystów w Ustce zajmować się będzie Lokalna Organizacja Turystyczna. W Słupsku taką samą rolę pełnić będzie LOT „Ziemia Słupska”. Punkty informacji prowadzić będzie również Stowarzyszenie „Kaszubi i Pomorzanie” w Smołdzinie oraz Stowarzyszenie „Słowiniec” w Gardnie Wielkiej. Usługi przewodniczkę świadczyć będą: Regionalny Oddział PTTK w Słupsku, Słowiński Park Narodowy oraz pracownicy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Muzeum Wsi

Słowińskiej w Klukach.

Bezpieczeństwo sanitarne

Stan sanitarno - porządkowy w mieście i powiecie ocenia się jako dobry. Główne szlaki komunikacyjne, nawierzchnie dróg i pobocza są porządkowane na bieżąco. **Nadal istnieje jednak problem usprawnienia ruchu samochodowego wzdłuż wybrzeża w związku z koniecznością tranzytu przez Śródmieście Słupska.** Turyści i stali mieszkańcy powiatu korzystać będą z regularnych linii autobusowych na trasie Słupsk- Ustka - Rowy. **Na dworcu PKS w nowo otwartym biurze turyści mogą kupić bilety na dalekobieżne trasy autobusowe oraz otrzymać niezbędne materiały informacyjne.** Parkingi i stacje benzynowe nie budzą większych zastrzeżeń. **Nie udało się jednak podnieść standardu śródlądowych miejsc parkingowych.** Miejsca należące do nadleśnictw traktowane będą jako postojowe i wyposażone jedynie w kosze na odpadki. Przy stacji paliw w Bolesławicach zorganizowano zlewnię nieczystości płynnych z autokarów. Z takich punktów można również korzystać przy komunalnych oczyszczalniach ścieków.

Wszystkie obiekty turystyczne podpisały umowy na wywóz nieczystości stałych. Słupsk, Ustka i Kępcice posiadają mechaniczno-biologiczne oczyszczalnie ścieków w dobrym stanie technicznym. Miejscowości nadmorskie: Rowy, Poddąbie, Objazda, i Wytowno podłączone są do oczyszczalni ścieków w Rowach. **Ośrodki wczasowe zlokalizowane nad jeziorami gromadzą ścieki w zbiornikach bezodpływowych i dostarczają do oczyszczalni taborem asenizacyjnym.**

Stan sanitarno-techniczny bazy noclegowej przedstawia się różnie. Obok obiektów o wysokim standardzie funkcjonują obiekty o standardzie niskim i przeciętnym. **Nadal brakuje szaletów. Słupsk i Ustka mają zaledwie po jednym szaletcie czynnym przez cały rok.** W Ustce w sezonie zainstalowane zostaną cztery ustępy publiczne, a przy zejściach na plażę szalety typu TOY-TOY. W Rowach czynne będą dwa stałe szalety, w Poddąbiu - jeden. Nie ma szaletów przy kąpieliskach w Orzechowie i Dębnie. W miejscowościach tych, a także innych nadmorskich ustawione mają być spłukiwane toalety tymczasowe. Podobnie będzie też na kąpieliskach śródlądowych. **Woda morska we wszystkich kąpieliskach spełnia wymogi sanitarne i będzie nadawała się do kąpieli.** Nad jeziorami wydzielono 10 kąpielisk. Nie objęto nadzorem kąpieliska zlokalizowanego nad jeziorem Rybiec w miejscowości Podwilczyn.

Nadzorem sanitarnym objętych zo-

stanie w sumie około 1800 obiektów prowadzących działalność w zakresie żywienia, obrotu żywnością i produkujących żywność, znajdujących się w miejscowościach wypoczynkowych i na szlakach turystycznych. Do końca maja skontrolowano tylko około połowę obiektów. **Pozytywnie oceniono stan sanitarny tylko około 20 proc. stołówek w ośrodkach wczasowych i prywatnych oraz około 10 proc. sezonowych punktów małej gastronomii.**

Bezpieczeństwo

Jednym z wielu zadań, jakie powierzono samorządom jest tworzenie warunków do rozwoju turystyki, w tym zapewnienie bezpieczeństwa. Niestety trudna sytuacja finansowa samorządów nie pozwala sprostać wszystkim oczekiwaniom. **W powiecie słupskim za najważniejsze uznano zapewnienie bezpieczeństwa na drogach, wodach, parkingach, na terenie campingów i w obiektach noclegowych.** Komenda Miejska Policji w Słupsku powoła w okresie od 15 czerwca do 30 sierpnia całodobowy Posterunek Policji w Rowach, w którym będzie pracować 16 oddelegowanych policjantów. W

Ustce, Dębnie, Kaszubskiej, Kępicach i Główniczach organizowane będą dodatkowe patrole w soboty i niedziele. **Wzmoczone zostaną działania operacyjne w miejscowościach turystycznych i wypoczynkowych, zwłaszcza pod kątem kradzieży pojazdów.** Do służby patrolowej kierowane będą również psy służbowe. W celu ograniczenia ilości kradzieży samochodów w hotelach, na stacjach paliwowych, campingach rozdawane będą turystom mapki ze wskazanymi na terenie Ustki i Słupska całodobowymi

parkingami strzeżonymi. Od organizatorów imprez masowych egzekwowany będzie obowiązek zabezpieczenia ich przebiegu. **Bezpieczeństwo osób kąpiących się w Ustce strzec będzie 28 ratowników. W Rowach i Poddąbiu plaże nadzorować będzie 20 ratowników etatowych. Nie będzie plaż strzeżonych w Orzechowie i Dębnie. Kąpieliska strzeżone na wodach śródlądowych będą tylko na jeziorze Korzybie i Oblęskie w gminie Kępcice.**

Opiekę medyczną w Ustce zapewni Przychodnia, która prowadzić będzie również dyżury całodobowe. W Rowach otwarty będzie Punkt Medyczny w domu wypoczynkowym „Orlik”. **W pozostałych miejscowościach gminnych turyści będą korzystać z usług ośrodków zdrowia w godzinach ich normalnej pracy.**

Joanna Orłowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju,
Promocji Powiatu i Zdrowia

Zdjęcia: Jan Maziejuk



Dla odważnych atrakcją są sporty wodne

W zaprzyjaźnionym powiecie niemieckim

Rolnictwo to ciężka praca

Niemieccy rolnicy to ludzie bardzo zapracowani i spracowani. Wykonują swój zawód głównie dlatego, że go lubią. Obcowanie na co dzień ze zwierzętami, roślinami, otaczającą przyrodą czyni ich otwartymi, serdecznymi i przyjaznymi.



Sortowanie szparagów w gospodarstwie Heinricha i Randolfa Boskhopa w Schmulau

W dniach 13 - 15 maja br. starosta słupski **Zdzisław Kołodziejcki** wraz z delegacją z powiatu słupskiego przebywał z wizytą w powiecie Herzogtum Lauenburg w Niemczech. **Do zaprzyjaźnionego powiatu niemieckiego pojechali rolnicy, przedsiębiorcy, przedstawiciele Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.** Odbyła się konferencja

gospodarcza z udziałem biznesmenów z powiatu Lauenburg oraz polskim konsulem **Joachimem Thannhäserem**, który poinformował o możliwościach inwestowania w Polsce. Na spotkaniu tym zaprezentowano m.in. film o możliwościach gospodarczych powiatu słupskiego.

Członkowie delegacji rolniczej odwiedzili gospodarstwa niemieckie, które porównywali ze swoimi gospodar-

stwami. **Hans Jansen** w Steinhorst prowadzi gospodarstwo o powierzchni 1600 ha, 650 ha to las. Dzierżawi je od powiatu. Było to sporym zaskoczeniem, bo w Polsce nie ma takiej formy dzierżawy. Bynajmniej powiat słupski nie dysponuje własnymi gruntami, które mógłby wydzierżawiać.

Powiat Herzogtum Lauenburg jest właścicielem 16 tysięcy hektarów grun-



Hans Jansen pokazuje rozmieszczenie upraw w swoim gospodarstwie w Steinhorst

tów rolnych i 8 tysięcy hektarów lasów, które dzierżawi osobom fizycznym na 18 lat bądź na kilka okresów 18-letnich. W praktyce wygląda to tak, że gospodarstwo dzierżawione od powiatu jest w rękach jednej rodziny od 300 lat, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Dzierżawca płaci czynsz dzierżawny i podatek rolny oraz na własny koszt prowadzi inwestycje. Hans Jansen w latach siedemdziesiątych zlikwidował hodowlę bydła a w 1982 roku hodowlę owiec, bo - jak twierdzi - była zbyt pracochłonna i nieopłacalna. **Hodowlę przejęły niewielkie gospodarstwa, a te duże zajmują się uprawą, głównie pszenicy, rzepaku, jęczmienia i buraków cukrowych.**

Inne poznane gospodarstwo, **Heinricha i Randolfa Boskhopa** w Schmulau prowadzi uprawę truskawek, malin, szparagów oraz jabłoni. Rolnicy mają własne magazyny i przechowalnie, prowadzą bezpośrednią sprzedaż swoich produktów lub do hurtowni. **Przy cięciu drzew w sadzie oraz zbiorze owoców i szparagów pracują Polacy. Gospodarz twierdzi, że nikt tak dobrze nie zbierze szparagów jak polscy pracownicy.**

W kolejnym gospodarstwie, **Rainera Burmeistera** w Kittlitz rolnicy mogli zobaczyć jak w Niemczech prowadzi się hodowlę bydła mlecznego. W tej miejscowości w 1965 roku, kiedy Rainer objął gospodarstwo, było dziewięciu rolników, dziś jest tylko jeden - on sam. Rolnik ten posiada 65 sztuk krów dojnych, od których rocznie uzyskuje po 9 tys. litrów mleka. Krowy są żywione głównie sianokiszonką z dodatkami pasz treściwych i mineralnych. Na pastwisko wychodzą dopiero po pierwszym pokosie traw, bo

pierwszy zbiór przeznaczają na sianokiszonkę. Doi się je w hali udojowej typu "rybia ość", przez pierwsze dwa miesiące po wycieleniu trzy razy dziennie, później dwa razy. **Rolnik stwierdził, że takie stado i o tak dużej wydajności mleka nie w pełni zaspokaja potrzeby jego kilkusobowej rodziny. Żona Rainera otworzyła kawiarnię i w ten sposób dorabia. Sama zawsze lubiła piec ciasta, teraz swoje wypieki sprzedaje innym.**

W poznanym gospodarstwie agroturystycznym, położonym nad dużym jeziorem właściciele urządzili muzeum maszyn i sprzętu rolniczego oraz noclegi na sianie, które są frajdą dla dzieciaków i dorosłych. Dla alergików są miejsca w pokojach. Właściciele prowadzą restaurację i kawiarnię. Są zadowoleni z uzyskiwanych efektów. **Inne duże gospodarstwo o powierzchni 500 ha (600 ha pod wodą, 600 ha - lasy, 300 ha uprawy) dawniej zajmowało się hodowlą trzody chlew-**

nej, bydła i koni. Dziś hoduje się w nim tylko świnie, w stajni nad jeziorem urządzono kawiarnię pod potrzeby agroturystyki.

Gospodarstwo ekologiczne o powierzchni 125 ha we Fredeburgu jest także dzierżawione od powiatu i prowadzone wspólnie przez pięć rodzin. Cała produkcja odbywa się metodami ekologicznymi, zarówno hodowla krów mlecznych, wyrób serów twardych, uprawa roli i roślin. Taka produkcja w Niemczech podobnie jak w Polsce jest dotowana.

W powiecie Lauenburg gospodarka leśna znacznie różni się od naszej. Na ośmiu tysiącach hektarów lasów, które są własnością powiatu nie prowadzi się wycięcia drzew a potem nasadzeń. W ogóle nie sadi się lasu, bo wycina się tylko pojedyncze drzewa o odpowiednich parametrach a pozostawia samosiewy. Po usunięciu dużego drzewa małe samosiewki same szybko pną się w górę prosto do światła. Tak rosną lasy bukowe i dębowe.

Jeden z rolników uprawia tylko 20 ha szparagów. Prowadzi sprzedaż bezpośrednią, ma 20 punktów sprzedaży detalicznej oraz rozwozi swoje szparagi do 140 punktów gastronomicznych. **Do hurtowni ich nie odstawia, bo pośrednicy przejmują cały zysk. Z jednego hektara zbiera cztery tony szparagów, za kilogram otrzymuje od 3,5 do 7 euro. Szparagi w gospodarstwie tym zbierają i sortują Polacy. Rolnik jednak pracuje w nim też sam i dwaj jego synowie.**

Tekst i zdjęcia:

**Marianna Kołodziejska
Wydział Rolnictwa i Ochrony
Środowiska**



Grupa polskich rolników wizytująca niemieckie gospodarstwa

Nowe kontakty gospodarcze

Na Konferencji Inwestycyjnej w Mölln strona polska przedstawiła ponad siedemdziesięciu lokalnym przedsiębiorcom niemieckim możliwości inwestowania w powiecie słupskim, zapoznała uczestników spotkania z walorami turystycznymi i przyrodniczymi powiatu słupskiego, jego kulturą, infrastrukturą i ekonomią.



Fot. J. Orłowska

Grupa przedsiębiorców z powiatu słupskiego miała możliwość zapoznania się ze sposobem funkcjonowania Centrum Przemysłowego w Lauenburgu

Własną ofertę inwestycyjną wraz ze szczegółowym przedstawieniem zasad funkcjonowania Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej przedstawiła Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego.

Przedsiębiorcy z powiatu słupskiego mieli możliwość zapoznania się ze sposobem funkcjonowania Centrum Przemysłowego w Lauenburgu pełniącym dodatkowo funkcję "inkubatora przedsiębiorczości" dla firm nowo rozwijających się. **Poprzez wynajęcie pomieszczeń po niższej cenie firmy pragnącej wejść na rynek, centrum to umożliwia nowym inwestorom rozwinięcie działalności. Dzięki takiej "strategii pomocowej" na niemieckim rynku utrzymuje się około 60 procent firm zaczynających swoją działalność.**

Przedstawiciele słupskiego powiatu odwiedzili też dwie firmy: NWT Waschreitechnik GmbH i Raesch Quarzglas GmbH. Pierwsza zajmuje się produkcją magli elektrycznych. Blisko 80 procent jej klientów stanowią odbiorcy z terenu Niemiec, pozostałe 20 procent to odbiorcy z krajów Europy. **Raesch Quarzglas GmbH z surowego materiału szklanego wytwarza elementy niezbędne dla przemysłu elektrycznego i dla branży chemicznej. W skład produkcji podstawowej wchodzi elementy kineskopów, kuchenek, solariów, żarówek, sprzętu laboratoryjnego. Spółka ta ma swoje oddziały w Turynii i na Malcie.**

Podczas pobytu w Lauenburgu słupscy przedsiębiorcy zapoznali się także z działalnością Elektrowni Atomowej Krummel w Geesthacht. **W sumie wizyta ta umożliwiła im zapoznanie się z odmiennymi sposobami produkcji i promocji przedsiębiorczości w Niemczech, zaowocowała nawiązaniem nowych kontaktów, które w przyszłości mogą stać się podstawą udanej współpracy.**

Patrycja Lickiewicz
Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu
i Zdrowia



Po raz kolejny w Słupsku gościli przedstawiciele powiatu cieszyńskiego, z którym od trzech lat współpracuje powiat słupski.

Tym razem głównym tematem wizyty (2-4 lipca br.) była pomoc społeczna. **Janina Żagań** - członek Zarządu Powiatu Cieszyńskiego oraz **Kazimiera Kawulok** - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie spotkały się ze starostą **Zdzisławem Kołodziejskim**, członkami Zarządu powiatu słupskiego oraz **Haliną Mroziak** - dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Słupsku.

Rozmawiano o zasadach przekształcenia Domu Dziecka w Ustce na mniejsze placówki opiekuńczo-wychowawcze. Zarząd Powiatu Cieszyńskiego zamierza podjąć podobne działania w celu likwidacji swojego dużego Domu Dziecka i korzystając ze słupskich doświadczeń - utworzyć kilka mniejszych rodzinnych placówek.

Ponadto goście z Cieszyna wizytowali Domy Pomocy Społecznej w Machowinie i Lubuczewie. Ten ostatni, jako jedyny wybudowany od podstaw według standardów europejskich w województwie pomorskim, może być przykładem do naśladowania. Wspólnie uzgodniono, że we wrześniu br. do Cieszyna pojedzie delegacja pensjonariuszy z tego Domu i weźmie udział w Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych. Rozmawiano również na temat wymiany pensjonariuszy z domów pomocy społecznej i dzieci z domów dziecka.

Wśród członków delegacji z Cieszyna była redaktorka **Halina Klus** z „Głosu

Ziemi Cieszyńskiej”. Zapoznała się ona z walorami przyrodniczymi i architektonicznymi powiatu słupskiego oraz z przebiegiem sezonu turystycznego.

Szczególną uwagę zwróciła na działalność małych rodzinnych przedsiębiorstw turystycznych, wiejskich gospodarstw gościnnych oraz małych rodzinnych zakładów usługowych. Spodobał się jej „Gościniec u Bernackich” w Smołdzinie oraz świadczący kompleksowe usługi Ośrodek Wczasowy „Kormoran” w Rowach.

Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Przymorze” ze Słupska chwaliło się udaną restrukturyzacją i prywatyzacją.

Wizyta w redakcji „Głosu Pomorza” pozwoliła **Halinie Klus** zapoznać się z pracą słupskiego dziennika i nie wykluczone, że zaowocuje bliższą współpracą obu redakcji. Na początek miałyby być to obustronne przekazywanie sobie informacji na temat możliwości wypoczynku nad morzem w powiecie słupskim i w górach na Ziemi Cieszyńskiej wraz z wykazem bazy noclegowo - gastronomicznej oraz ciekawych imprez kulturalnych.

Joanna Orłowska
Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu
i Zdrowia

Fot.: L. Kreft

KALENDARIUM

28 kwietnia obradował Konwent Samorządowców Powiatu Słupskiego. Poruszano sprawy melioracji, aktualnej sytuacji w opiece społecznej i programów lokalnych w ograniczaniu skutków bezrobocia.

*

5 maja w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku odbyły się miejsko-powiatowe obchody Święta Strażaka.

*

5 maja działający przy Zespole Szkół Technicznych w Ustce, Klub Filmowy „Amator” zainaugurował realizację programu „Młodzież”, w którym bierze udział młodzież z Niemiec, Szwecji i Estonii.

*

12 maja w starostwie odbyła się narada poświęcona gospodarce ziemią w zasobach Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa.

*

W dniach 13-15 maja br. przedstawiciele powiatu słupskiego gościli w niemieckim powiecie Herzogtum Lauenburg. Celem wizyty było nawiązanie nowych kontaktów gospodarczych.

*

W dniach 14-16 maja odbyło się VII Słupskie Forum Motoryzacji.

*

18 maja otwarto Publiczne Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Duninowie.

*

19 maja Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Strzelinie zorganizował szkolenie dla rolników na temat upraw nowych odmian roślin energetycznych.

*

19 maja odbyło się uroczyste spotkanie z okazji obchodzonego Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Położnej.

*

19 maja w Dębnicy Kaszubskiej przeprowadzono V Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze.

*

22 maja uczennicom Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku wręczono nagrody za udział w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Geniusz”.

*

26 maja odbył się Konwent Samorządowy. Rozważano możliwości realizacji wspólnego programu inwestycji drogowych w oparciu o istniejące projekty gminne i powiatowe.

(A.G.)

Zmieniona ustawa

Z dniem 1 czerwca br. weszła w życie nowa ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Wprowadza ona wiele zmian dotyczących aktywizacji bezrobotnych.



Truskawkowe żniwa pozwalają wielu rodzinom podreperować domowe budżety

W ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy nie ma już terminu absolwent, który został zastąpiony terminem: bezrobotny do 25 roku życia. Dzięki tej zmianie z różnych form aktywizacji zawodowej będzie mogło teraz skorzystać zdecydowanie więcej młodych ludzi. Przykładem są staże. Do tej pory regulacje prawne pozwalały na odbywanie staży finansowanych przez urzędy pracy jedynie absolwentom, czyli osobom bezrobotnym w okresie do roku od zakończenia nauki. **Od 1 czerwca br. z tej formy aktywizacji będą mogły skorzystać wszystkie osoby bezrobotne do 25 roku życia. Ustawa przewiduje również możliwość skorzystania ze staży osobom w wieku do 27 lat. Mogą one zostać skierowane na staż w okresie 12 miesięcy**

od ukończenia wyższej uczelni. Oznacza to, iż na przykład kończąc studia w wieku 26 lat, przez okres następnych 12 miesięcy od dnia określonego w dyplomie, świadectwie lub innym dokumencie poświadczającym ukończenie szkoły wyższej, można także starać się o skierowanie na staż.

Rozszerzenie liczby osób mogących skorzystać ze staży to nie jedyna nowość, jaka obowiązywać będzie w przypadku odbywania staży. **Zmianie uległ także przepis, który wyznaczał granice czasowe jego odbywania. W poprzedniej ustawie staż mógł trwać od 3 do 12 miesięcy. Nowe regulacje znoszą dolną granicę i wyznaczają jedynie maksymalny czas trwania stażu, który zostaje na tym samym poziomie, to jest 12 miesięcy.**

Nowością dla stażystów jest także możliwość otrzymania płatnych dni wolnych. W ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu przepisu pozwalającego na takie rozwiązanie nie było. Nowa ustawa problem ten rozwiązuje. **Wprowadzony został jasny przepis mówiący o tym, iż na wniosek bezrobotnego odbywającego staż, pracodawca jest obowiązany do udzielenia stażysty 2 dni wolnych za każde 30 dni stażu. Artykuł ten określa także, że osobie odbywającej staż przysługuje za dni wolne stypendium.**

Wysokość stypendium stażowego jest nadal równa kwocie zasiłku dla bezrobotnych, który obecnie wynosi 504,20 zł.

Kolejna ustawowa zmiana dotyczy przygotowania zawodowego w miejscu

pracy. Będą mogły z niego skorzystać bezrobotne osoby do 25 roku życia. Odbywać się ono będzie prawie na identycznych zasadach jak staż. Różnice dotyczą jedynie długości i dostępności. **Ze stażu mogą korzystać tylko osoby młode (maksymalnie do 27 roku życia), natomiast w przypadku przygotowania zawodowego do takiej pracy mogą zostać skierowani także bezrobotni powyżej 50 roku życia, czyli długotrwale bezrobotni.** Przygotowanie zawodowe może trwać do 6 miesięcy, staż natomiast do 12 miesięcy. Osoby korzystające zarówno ze stażu, jak i przygotowania zawodowego otrzymywać będą stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych. Takie same zasady w obu przypadkach obowiązują przy ubieganiu się o dni wolne od pracy.

W nowej ustawie wszelkie pożyczki zastąpione zostały dotacjami. Jedną z ważniejszych zmian są zmiany w zakresie uzyskiwania środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Poprzednia ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu pozwalała bezrobotnym na uzyskanie niskooprocentowanych pożyczek z urzędu pracy na rozpoczęcie takiej działalności. **Od 1 czerwca nowa ustawa pozwala osobom bezrobotnym starać się o pożyczki na własną firmę i nazywa je bezzwrotnymi dotacjami na rozpoczęcie działalności gospodarczej. O dotacje takie będą mogli starać się wszystkie osoby bezrobotne. Ich wysokość nie może przekroczyć 500 proc. przeciętnego wynagrodzenia.** Dodatkowo będzie można ubiegać się o możliwość refundacji kosztów na pomoc prawną, doradztwo i konsultacje dotyczące podjęcia działalności gospodarczej. Wysokość refundacji może wynieść do 80 proc. udokumentowanych kosztów, nie więcej jednak niż przeciętne wynagrodzenie.

Bezrobotni do 25 roku życia będą mogli zostać skierowani do prac interwencyjnych. **W myśl nowej ustawy określa się nimi zatrudnienie, które nastąpi w wyniku umowy zawartej ze starostą. Ten ostatni może w ramach prac interwencyjnych dokonywać refundacji kosztów wypłacanego wynagrodzenia, nagród oraz opłaconych składek na ubezpieczenie społeczne.** Okres refundacji może trwać do 6, 12 lub w przypadku wypłaty świadczeń co drugi miesiąc - do 18 miesięcy.

Robotami publicznymi w myśl nowej ustawy określa się zatrudnienie w okresie nie dłuższym niż 12 miesięcy przy wykonywaniu prac mających na celu re-

integrację zawodową i społeczną, określona na podstawie przepisów o zatrudnieniu socjalnym. Prace te organizowane są przez ośrodki pomocy społecznej lub organizacje pozarządowe statutowo zajmujące się problematyką ochrony zdrowia, kultury, opieki zdrowotnej, bezrobocia oraz pomocy społecznej, a także spółki wodne i ich związki. Skierowanie do wykonywania pracy na zasadach robót publicznych następuje na wniosek lub za zgodą samego bezrobotnego. Roboty te mogą trwać do 6 miesięcy lub - w przypadku refundacji za co drugi miesiąc - do 18 miesięcy, a rodzaj pracy nie może być związany z wyuczonym zawodem.

Pracodawcy, którzy zatrudnią bezrobotnych w ramach robót publicznych mogą liczyć na zwrot poniesionych kosztów na wynagrodzenia, nagrody oraz składki na ubezpieczenia społeczne. W ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu o skierowanie do pracy w ramach robót publicznych starać się mógł absolwent. W myśl nowej ustawy może to zrobić bezrobotny do 25 roku życia. **Podobnie jak w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, tak i tu znalazł się zapis pozwalający pracodawcy starać się o zaliczki na poczet wypłat wynagrodzeń oraz opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Na wniosek organizatora robót publicznych starosta może przyznać zaliczki na ten cel ze środków Funduszu Pracy.**

Zwrot kosztów przejazdu, a także zwrot kosztów zakwaterowania będzie mógł być dokonywany przez okres 12 miesięcy. O zwrot tych pierwszych mogą ubiegać się osoby, które na podstawie skierowania podjęły pracę poza miejscem zamieszkania i ich wynagrodzenie nie przekracza 200 procent minimalnej pensji. O zwrot kosztów zakwaterowania mogą starać się osoby, których czas dojazdu i powrotu do miejsca stałego zamieszkania wynosi łącznie ponad 3 godziny dziennie. I w tym przypadku warunkiem jest uzyskiwanie pensji nie przekraczającej 200 procent minimalnego wynagrodzenia.

Wolontariusz może zostać zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Zmodyfikowany został zapis regulujący kwestię dofinansowania dalszej nauki osobom bezrobotnym. **Ze stypendium będzie mogło skorzystać teraz dużo więcej osób - bezrobotni do 25 roku życia oraz bezrobotni bez kwalifikacji.** Jeśli w ciągu 6 miesięcy od zarejestrowania się w urzędzie pracy osoba bezrobotna podej-

mie dalszą naukę w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej dla dorosłych albo w szkole wyższej w systemie studiów wieczorowych lub zaocznych, może liczyć na taką pomoc finansową z urzędu pracy. **Stypendium przysługiwać będzie pod warunkiem nie przekroczenia wysokości dochodu na osobę w rodzinie w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej uprawniającego do świadczeń z pomocy społecznej, a podstawą do jego wypłaty będzie zaświadczenie wystawione przez szkołę, potwierdzające kontynuowanie nauki.** Nie będzie ono przysługiwać w przypadku przerwania nauki lub utraty statusu bezrobotnego.

Nowością jest uruchomienie systemu usług EURES, polegającego na udzielaniu bezrobotnym i poszukującym pracy pomocy w uzyskaniu odpowiedniego zatrudnienia zgodnie z prawem swobodnego przepływu pracowników w Unii Europejskiej. Bezrobotnym samotnie wychowującym dziecko w wieku do siedmiu lat starosta może teraz, po udokumentowaniu, refundować koszty opieki nad takim dzieckiem, jeżeli bezrobotny podejmie zatrudnienie, inną pracę zarobkową, zostanie skierowany na staż, przygotowanie zawodowe w miejscu pracy lub szkolenie. Warunek: nie może być przekroczone kryterium dochodowe na osobę w rodzinie, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej. Refundacja kosztów opieki nad dzieckiem do lat 7 trwać będzie przez okres do 3 miesięcy, jeżeli bezrobotny podejmie zatrudnienie lub inną pracę zarobkową na okres co najmniej 6 miesięcy, do 6 miesięcy, jeżeli podejmie zatrudnienie lub inną pracę zarobkową na okres co najmniej roku. W przypadku skierowania na staż, przygotowanie zawodowe lub szkolenie koszty opieki nad dzieckiem refundowane będą przez cały okres trwania stażu, przygotowania zawodowego w miejscu pracy lub szkolenia.

Naliczaniem i wypłatą świadczeń przedemerytalnych od 1 sierpnia br. zajmował się będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli osoba spełniająca wymagania wieku i stażu pracy, zarejestrowana przez okres 6 miesięcy w urzędzie pracy nie otrzyma zatrudnienia, będzie mogła przejść na świadczenie przedemerytalne. Wypłatą zasiłków rodzinnych i pochodnych od nich zajmują się już od 1 maja br. urzędy miast i gmin.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku

Startują unijne programy

Od lipca realizowane są dwa programy współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). Pierwszy skierowany jest do młodzieży, drugi do osób długotrwale bezrobotnych.



Spółeczeństwo traci poważne zasoby kapitału ludzkiego...

Głównym celem projektu „**Młodzież przyszłością każdej społeczności**” jest przeciwdziałanie bezrobociu wśród młodzieży wchodzącej na lokalny rynek pracy. Program ten ma umożliwić młodym ludziom zdobycie doświadczenia zawodowego, kreowanie i kształtowanie postawy przedsiębiorczości, przygotować do podjęcia pracy oraz zwiększenia mobilności zawodowej. **Bezrobotna młodzież zarejestrowana w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku otrzyma wszechstronną pomoc w zakresie poradnictwa zawodowego, umiejętności poszukiwania pracy oraz uczestniczenia w zajęciach aktywizujących.** 102 osoby zostaną zatrudnione w ramach prac interwencyjnych, kolejnych 100 zostanie skiero-

wanych na staże zawodowe, a 238 objętych szkoleniami. Po zakończeniu realizacji programu utworzone zostaną 172 miejsca pracy.

Działania te są bardzo ważne, bo młodzi ludzie rozpoczynający karierę zawodową są niechętnie zatrudniani przez pracodawców. Szczególnie trudno jest znaleźć pracę młodzieży zamieszkałej na obszarach wiejskich i w małych miasteczkach. Ta niekorzystna tendencja potęgowana jest trudną sytuacją ekonomiczną większości podmiotów gospodarczych oraz niedostawianiem systemu kształcenia do aktualnych potrzeb rynku pracy.

Pozostawanie bez pracy szczególnie niekorzystnie jest dla absolwentów. Nie

tylko nie nabierają oni doświadczenia zawodowego, ale przez brak tego doświadczenia szybciej tracą zdolność do bycia zatrudnianym. W efekcie społeczeństwo traci poważne zasoby kapitału ludzkiego.

Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego realizowany projekt pozwoli beneficjentom na szybsze znalezienie pracy. Dyplomy i certyfikaty zdobyte na kursach zwiększą mobilność absolwentów. Przeprowadzone zostaną następujące szkolenia: spawanie migomatem, kompu-

terowe programy obsługi firm, obsługa wózków jezdniowych, księgowość komputerowa, agent ochrony fizycznej osób i mienia I stopnia, obsługa maszyn i urządzeń sterowanych numerycznie, zarządzanie programami oraz pozyskiwanie środków finansowych na różne przedsięwzięcia, kosmetyka paznokci, metody ich wydłużania i nakładania, planowanie kariery zawodowej i wejścia na rynek pracy.

Drugi z programów „**Należy być aktywnym**” skierowany jest do osób długotrwale bezrobotnych. Obejmuje on różnorodne formy wsparcia i pomocy w poszukiwaniu pracy, ułatwienie dostępu do niezbędnych informacji, udzielanie porad związanych z określeniem przyszłej dro-

gi zawodowej. W ramach tego programu 182 osoby zostaną zatrudnione w ramach prac interwencyjnych, 249 bezrobotnych podniesie swoje kwalifikacje lub nabędzie nowe uprawnienia zawodowe. Po zakończeniu tego programu też utworzone zostaną 172 miejsca pracy.

W regionie słupskim nie ma rozwiniętego przemysłu, sektor usług jest również słabo rozwinięty. Obszar ten obejmuje gminy dotknięte wysokim bezrobociem strukturalnym powstałym po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych. Pod względem stopy bezrobocia słupski rynek pracy zdecydowanie przoduje nad rynkiem pracy województwa pomorskiego. Znaczną część bezrobotnych stanowią osoby długotrwale pozostające bez pracy, których szanse na zatrudnienie są coraz mniejsze z upływem czasu.

Program „Należy być aktywnym” adresowany jest do grupy osób powyżej 25 roku życia, pozostających bez pracy przez okres do 12 miesięcy, z wyłączeniem bezrobotnych absolwentów oraz osób powyżej 25 roku życia, długotrwale bezrobotnych, tzn. pozostających bez pracy przez okres od 12 do 24 miesięcy. W celu wyselekcjonowania potencjalnych beneficjentów zostanie przeprowadzony odpowiedni dobór osób. Kryteriami będą: trudne warunki materialne, kumulacja bezrobocia w rodzinie, czas figurowania w rejestrach PUP, motywacja do podjęcia zatrudnienia, pozbawienie możliwości podjęcia pracy ze względu na brak zawodu lub specyfikę lokalnego rynku pracy. Podstawowym warunkiem zakwalifikowania bezrobotnego będzie jego deklaracja udziału w programie, chęć przekwalifikowania się i podjęcia pracy.

W ramach projektu realizowane będą kursy: spawanie migomatem, nowoczesne metody ocieplania budynków, prawo jazdy kat. E do C, komputerowe programy obsługi firm, obsługa kas fiskalnych i podstawy obsługi komputera, obsługa wózków jezdniowych, księgowość komputerowa, monter drewnianych elementów wystroju wnętrz, agent ochrony fizycznej osób i mienia.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku

Z prac Zarządu Powiatu

Kłopoty finansowe oświaty

Niedobór środków finansowych w powiatowej oświacie nadal jest największy. Brakuje około 2 miliony złotych, o jakie pomniejszono od 2003 roku subwencję oświatową.



Konstrukcja nowej hali sportowej budowanej przy Szkole Podstawowej w Pobłociu

Likwidacja tzw. dolnych progów przy ustalaniu subwencji oświatowej należy do złych decyzji Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. W ten sposób ograniczono właśnie dochody powiatu. **Zarząd Powiatu wystąpił już do Prezesa Rady Ministrów z prośbą o spowodowanie rewizji zasad obliczania subwencji oświatowej, tak by uwzględniała ona specyfikę kształcenia, warunki lokalowe szkół oraz demografię.** Inaczej rozkładają się bowiem koszty w placówkach zbliżonych ilością uczniów do wielkości maksymalnej, a inaczej, gdy tzw. obłożenie szkoły jest zaledwie 60, 70-procentowe.

Zarząd Zwrócił się również do ministra środowiska oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi, aby - korzystając z uprawnień wynikających z ustawy o systemie oświaty - wspomogli oni finansowo Zespół Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie oraz Zespół Szkół Agrotechnicznych w Słupsku. Szkoły te kształcą bowiem młodzież z oczekiwaniami tych ministerstw. Jedno z posiedzeń poświę-

cono omówieniu, wspólnie z dyrektorami i głównymi księgowymi szkół, faktycznych oszczędności. Dyskusji przyświecał jeden cel: wyjść jak najszybciej z kryzysu finansowego, który trwa już w szkołach drugi rok.

Ostatecznie Zarząd uznał, iż wydatki jednostek oświatowych muszą zostać ograniczone do wielkości subwencji i dochodów własnych, wypracowywanych przez poszczególne szkoły. Stąd też zobowiązano dyrektorów do opracowania i przedstawienia do 15 lipca br. programów oszczędnościowo-naprawczych, które będą wskazywać na możliwości zbilansowania dochodów z wydatkami do końca bieżącego roku budżetowego.

Oszczędnościowe działania dotyczą nie tylko szkół. Z dniem 31 maja zlikwidowano jeden etat, a z dniem 31 lipca będą zlikwidowane dalsze dwa etaty w starostwie. Tym samym liczba zatrudnionych pracowników administracyjnych zmniejszy się z 86 do 79. Na zmniejszenie kosztów będzie miała również wpływ zmiana

ciąg dalszy na str. 16



Udało się sprzedać Dom Dziecka w Ustce

siedziby Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Przeniesiono ją bowiem z ulicy Jana Pawła II do budynku przy alei H. Sienkiewicza 10. **Zmniejszą się koszty funkcjonowania tej placówki i mniejszy będzie koszt utrzymania nieruchomości przy alei H. Sienkiewicza należącej do powiatu.**

Ważną sprawą jest utworzenie Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Ustce. Ma on zapobiegać niedostosowaniu społecznemu młodych ludzi i umożliwić im ukończenie gimnazjum. Stosowanie takiej terapii zalecone zostało przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Ośrodek powinien powstać na bazie Bursy Młodzieżowej, która posiada niewykorzystane pomieszczenia. **Jego uruchomienie nie jest wcale prostą sprawą. Nie ma bowiem zrozumienia wśród sporej grupy mieszkańców Ustki, a także wśród władz samorządowych, które w**

ośrodku tym widzą zagrożenie dla środowiska uczniowskiego.

Są i lepsze wiadomości. Kurator Oświaty w Gdańsku przyznał w ramach Programu „Pracownie komputerowe dla szkół edycja 2004” dwie pracownie komputerowe - jedną dla Zespołu Szkół Technicznych w Ustce - drugą dla Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku. Zostaną one zainstalowane w październiku lub w listopadzie br. **Udało się też sfinalizować sprzedaż Domu Dziecka w Ustce. 17 czerwca podpisane zostało z burmistrzem Ustki stosowne porozumienie w tej sprawie, a ostatnim etapem transakcji będzie już tylko umowa notarialna. Ze sprzedaży uzyskano 1,9 miliona złotych.**

**Aleksandra Grądzka,
Wydział Organizacyjno-Prawny**

Zdjęcia: Jan Maziejuk



Okazale prezentuje się oddany niedawno do użytku nowy obiekt sportowo - szkolny w Kobylnicy

KALENDARIUM

*

27 maja w starostwie odbyło się spotkanie z przedstawicielami samorządów gminnych i jednostek oświatowych w sprawie programu dopłat do mleka i przetworów mlecznych.

*

28 maja w Gardnie Wielkiej odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury.

*

28 maja w sali starostwa przeprowadzono finał III Powiatowego Konkursu Wiedzy z Profilaktyki Uzależnień pod hasłem „Jestem wolny od nałogów”.

*

28 maja, 7 czerwca i 8 czerwca we wszystkich szkołach powiatu uroczystie pożegnano maturzystów.

*

30 maja w Kobylnicy odbyło się Powiatowe Święto Ludowe połączone z XX Jubileuszowym Przeglądem Zespołów Artystycznych Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich.

*

W dniach 2-4 czerwca w gminach powiatu przeprowadzono „Akcję Kurierską” polegającą na powołaniu żołnierzy rezerwy do jednostek wojskowych.

*

W dniach 8-9 czerwca w Łebie odbyło się I Forum Lokalnych Organizacji Turystycznych.

*

9 czerwca starosta słupski Z. Kołodziej-ski uczestniczył w Konwencie Starostów Województwa Pomorskiego, obradował on na temat programu stypendialnego dla uczniów i studentów.

*

15 czerwca podsumowano Powiatową Olimpiadę Młodzieży.

*

16 czerwca Powiatowa Rada Zatrudnienia zapoznała się z aktualną sytuacją na rynku pracy.

*

23 czerwca gospodarstwo hodowli drobiu w Kwakowie odwiedziła 40-osobowa grupa studentów i naukowców z Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Bernburgu zajmujących się problematyką genetyki oraz hodowli.

*

24 czerwca odbył się Rejonowy Training Systemu Wykrywania i Alarmowania. Powołano Powiatowy Oddział Analizy Danych i Alarmowania.

(A.G.)

Nieprzerwane Forum

Nie udało się niezadowolonym wystawcom z powodu padającego deszczu w sobotę, 15 maja br. przerwać VII Słupskiego Forum Motoryzacji i przenieść na inny termin. Pogoda szybko się poprawiła i przygotowaną wystawę motoryzacyjną odwiedziło znowu kilka tysięcy słupszczan.



Dzieszczowa pogoda nie przeszkodziła w uroczystym otwarciu Wystawy Motoryzacyjnej. Wstęgę przecina wicestarosta słupski Sławomir Ziemanowicz

W Słupsku produkuje się nowoczesne autobusy marki Scania, Cacciamali. Produkuje się przyczepy samochodowe różnego przeznaczenia, nowoczesne zbiorniki na gaz używane w samochodach osobowych. **Jeszcze do niedawna produkowano również ciężarówki i zbiorniki bimodalne do przewozu gazu oraz paliw płynnych.** Ponadto w samym Słupsku i w okolicach miasta ulokowało się kilkanaście zakładów produkujących części i detale do pojazdów mechanicznych, a zlokalizowany w Widzynie pod Kobylnicą zakład Jana Czechowicza - "Plasmet" od lat współpracuje w tym zakresie z koncernem Volkswagen w Niemczech.

Kiedy istnieją takie zakłady i rozwijana jest produkcja motoryzacyjna na rynek, niezmiernie ważna jest także wymiana myśli naukowej, doskonalenie wykorzystywanych technologii i poszukiwanie

technologii nowych. W tym nieodzowna jest współpraca zakładów produkcyjnych z ośrodkami i instytucjami naukowymi. Zachęcaniu do tej współpracy nauki z praktyką służy organizowana w Słupsku od siedmiu lat konferencja motoryzacyjna.

W tym roku zaprezentowano 38 referatów. Konferencja odbywa się dzięki dużemu zaangażowaniu Politechniki Koszalińskiej, która zaprasza do Słupska naukowców z innych politechnik w kraju. Tym razem goszczono w Słupsku naukowców z Politechniki Szczecińskiej, Warszawskiej, Rzeszowskiej i Poznańskiej.

Po raz pierwszy patronat naukowy nad konferencją objęły dwa instytuty naukowe związane z motoryzacją i transportem - poznańskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk - Zespół Motoryzacji Sekcji Technicznych Środków

Transportu Komitetu Transportu i Komisja Budowy Maszyn. Było to dla Słupska duże wyróżnienie.

Godne podkreślenia jest również to, że wszystkie prezentowane na konferencji referaty są publikowane w całości w formie książkowej. Na książkę tę nie trzeba czekać, jest ona dostępna już na tym naukowym spotkaniu. Trafia do bibliotek i jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych problematyką motoryzacyjną.

Szkoda tylko, że wraz z rozwojem konferencji naukowo-technicznej, która - co należy podkreślić - nabiera coraz większego znaczenia i coraz większej rangi, nie rozwija się tak szybko towarzysząca Słupskiemu Forum Motoryzacyjnemu - Wystawa Samochodów i Sprzętu Motoryzacyjnego i nie wszystkie słupskie firmy produkcyjne chcą się na niej prezentować.

ciąg dalszy na str. 18



Ciekawą ofertę ciężkiego sprzętu przedstawiła firma "Bodex" z Koszalina

W tym roku nowości samochodowe zaprezentowali prawie wszyscy dealerzy działający w Słupsku i Salony Sprzedaży. W związku z tym, iż niektóre miejscowe firmy utraciły koncesję na działalność dealerską, na słupską wystawę najnowsze auta zmuszone były przywieźć firmy z Gdyni czy Koszalina.

Z miejscowych producentów tradycyjnie zaprezentowały się Scania i Kape-na. Do grona wystawców nowych autobusów dołączyli po raz pierwszy - Miejski Zakład Komunikacji Sp. z o.o. w Słupsku i Państwowe Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Słupsku (przyjęło ono również rolę współgospodarza konferencji naukowo-technicznej). Ciekawą ofertę w zakresie sprzętu ciężkiego zaprezentowała firma "Bodex" z Koszalina - tradycyjnie od kilku lat obecna na słupskiej wystawie.

Słupska Wystawa Samochodów wpisała się już na stałe w pejzaż miasta. Mamy tu najlepszy dowód aktywności gospodarczej, umiejętności marketingowych i promocyjnych firm produkcyjnych oraz handlowych. Wystawę samochodów w ciągu dwóch dni odwiedziło znowu kilka tysięcy słupszczyzan. Frekwencja, zwłaszcza w niedzielę była bardzo zadawalająca. Sprzyjającej występy artystyczne zorganizowa-

ne zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia trwania wystawy. Tegoroczne Forum połączono bowiem z obchodami Europejskiego Dnia Hanzy.

Tradycyjnie odbył się pokaz ratownictwa drogowego przygotowany przez Państwową Straż Pożarną, a Centrum Kształcenia Praktycznego uruchomiło stoisko, na którym przez dwa dni można było bezpłatnie zdiagnozować samochód.

Redakcja "Dziennika Bałtyckiego" przeprowadziła plebiscyt na najlepszą stację paliw, który wygrała stacja przy ulicy Wrocławskiej w Słupsku. Tym razem wyróżnienia od organizatorów za najlepsze stoiska otrzymały firmy: "Bodex" z Koszalina (samochody ciężarowe i sprzęt marki Man) oraz "Drywał z Gdyni (samochody osobowe Volvo).

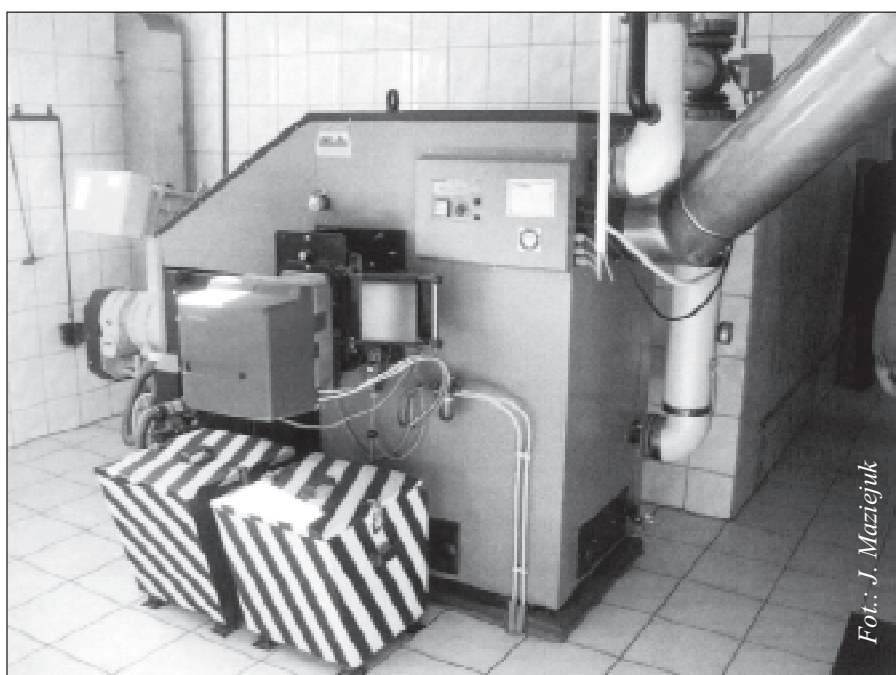
Z. Babiarsz-Zych
Zdjęcia: Jan Maziejuk



Na słupskiej wystawie zaprezentowano też nowoczesne motocykle

Najlepsze modernizacje

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego zgłosił kilka obiektów do ogólnopolskiego konkursu "Modernizacja Roku". Konkurs ten promuje rozwiązania architektoniczne w formie budowlanej, technologicznej i materiałowej.



Fot.: J. Maziejuk

Nowy kocioł na biomasę w szkolnej kotłowni we Włynkówku

Inwestorzy, projektanci i wykonawcy mogą zaprezentować na ogólnopolskim forum swoje osiągnięcia świadczące o wysokim profesjonalizmie i zawodowym zaangażowaniu. Do VIII edycji konkursu odbywającego się pod honorowym patronatem prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego** mogły być zgłaszane obiekty zmodernizowane, odremontowane, odrestaurowane i oddane do użytku do końca 2003 roku. **Z powiatu słupskiego zgłoszono w kategorii hotelarsko-turystycznej - Sezonowy Pawilon Hotelowy Danuty i Eugeniusza Bernackich w Smoldzinie, w kategorii obiektów użyteczności publicznej - świetlicę wiejską w Rowach wyremontowaną przez gminę Ustka oraz zmodernizowany i przystosowany przez Komendę Wojewódzką Policji w Gdańsku obiekt przychodni lekarskiej na Komisariat**

Policji w Kępicach. W kategorii: obiekty ochrony środowiska zgłoszono zmodernizowane i wbudowane kotłownie na biomasę w budynkach szkolnych we Włynkówku, Wrześciu, Bierkowie, Głobinie i Siemienicach.

Świetlica wiejska w Rowach jest budynkiem jednokondygnacyjnym nie podpiwniczonym, stanowiący integralną całość z remizą strażacką pomieszczeniami gospodarczymi. Celem dokonanej przebudowy było poprawienie estetyki i funkcji obiektu oraz uzyskanie większej przestrzeni użytkowej sali świetlicy oraz dobudowa wiatrołapu z pomieszczeniami sanitarnymi, dostosowanie obiektu dla osób niepełnosprawnych. W starym budynku wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, pokrycie dachu, wszystkie instalacje wewnętrzne. Budynek został ocieplony i wykonano nową elewację. Po

przebudowie uzyskano salę o powierzchni 140 metrów kwadratowych oraz wygospodarowano pomieszczenia na szatnię, kotłownię i toalety. Z polbruku wykonano dogodny dojazd oraz dojścia piesze dostosowane dla osób niepełnosprawnych.

Zmodernizowany obiekt przychodni lekarskiej na potrzeby Komisariatu Policji w Kępicach to budynek wzniesiony jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia na podstawie typowego projektu z katalogu projektów służby zdrowia dla małych miast i dzielnic. Prawie do ostatka był on użytkowny zgodnie z przeznaczeniem jako przychodnia lekarsko - dentystyczna. W wyniku uzgodnień między gminą Kępice a Komendą Wojewódzką Policji w Gdańsku połowa budynku została przekazana na potrzeby Policji. **Modernizacja obiektu polegała na dostosowaniu stanu istniejącego do specyficznych potrzeb policji w zakresie infrastruktury technicznej, do wymagań obowiązujących normatywów technicznych, remoncie elementów zniszczonych, zużytych i uszkodzonych. Wykonane roboty budowlane obejmowały też między innymi wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, posadzek, zmianę układu ścianek działowych stosownie do wymagań nowej funkcji.** Tutaj także uwzględniono dostosowanie obiektu dla osób niepełnosprawnych. Wnętrze o jasnych pastelowych kolorach z całkowicie nowym wyposażeniem komisariatu reprezentuje się teraz znacznie lepiej niż niezmienną, poza wejściem, elewacją budynku.

Na szczególną uwagę zasługują także zgłoszone do konkursu w kategorii: obiekty ochrony środowiska zmodernizowane i wbudowane kotłownie na "biomasę" w budynkach szkolnych we Włynkówku, Wrześciu, Bierkowie, Głobinie i Siemienicach. Inwestorem wszystkich

ciąg dalszy na str. 20

tych inwestycji był Urząd Gminy w Słupsku. Przed modernizacją budynek Szkoły Podstawowej we Włynkówku zasilany był w ciepło z kotłowni węglowej znajdującej się w piwnicy. Instalacja centralnego ogrzewania pracowała w układzie pompowym, wspomagany zespołem pomp obiegowych. **Przedmiotem modernizacji była instalacja technologiczna kotłowni opalanej "biomasą" o mocy 100 kW z rezerwowym palnikiem olejowym.** W tym celu zdemontowano całą instalację kotłowni węglowej łącznie z rozdzielaczami instalacji centralnego ogrzewania i podgrzewaniem wody. Następnie pomieszczenia pomocnicze po wyburzeniu części ścian i wzniesieniu w nowym układzie przystosowano do pełnienia roli pomieszczenia kotłowni, w której źródłem ciepła jest tzw. biomasa. Zamontowano nowy kocioł o mocy 100 kW. Pracuje on w układzie automatycznym z magazynem paliwa i podajnikami typu ślimakowego. **Zasilanie kotła stanowi paliwo pochodzenia roślinnego. Są to zrębki drewna, wióry, trociny lub brykiety drzewny.** Jako dodatkowe źródło ciepła przewidziano zainstalowanie w kotle na stałe palnika olejowego, zasilanego ze zbiornika oleju opałowego. **Kocioł został wyposażony w układy podnoszenia temperatury.**

Niemal identyczne rozwiązanie zastosowano na potrzeby sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej we Włynkówku. Natomiast konieczność wykonania nowoczesnej kotłowni we Wrześciu wiązała się z rozbudowaniem szkoły między innymi o salę gimnastyczną z zapleczem oraz wcześniejszymi przeróbkami instalacji centralnego ogrzewania, pracującej w układzie grawitacyjnym w kotłowni znajdującej się w piwnicy budynku szkolnego. Stan techniczny instalacji wymagał podjęcia szybkich działań. **Stara kotłownia z kominem i naczyniem zbiorczym została zdemontowana. Nowy kocioł produkcji niemieckiej Conpakt 004 kW zlokalizowano w pomieszczeniu pomocniczym w piwnicy, które wcześniej dostosowano do nowej funkcji. Automatycznie sterowany kocioł zasilany jest paliwem pochodzenia roślinnego.**

Nowe urządzenia wyglądają imponująco, kotłownie są czyste, sprawne, bezpieczne, ekologiczne. Już samo uczestnictwo ich w konkursie "Modernizacja Roku 2003" powinno przyczynić się do promocji naszego regionu, dla wykonawców, inwestorów i projektantów będzie wyrazem uznania za ich dobrą pracę.

Szkudlarek
Powiatowy Inspektor
Nadzoru Budowlanego

PAP w gronie dużych ośrodków informatycznych

Powstanie sieć nowej generacji

Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku wkracza w najnowocześniejszy krąg technologii informacyjnych, obejmujących wszystkie placówki naukowe Europy. Sieć światłowodowa o przepustowości 10 Gb/s powinna w przyszłym roku dotrzeć do Słupska, oferując naukowcom i studentom wiele nowych usług teleinformatycznych.

Ogólnopolska sieć optyczna "Pionier" zaczęła być budowana w 1993 roku. Początkowo opierała się na łączach dzierżawionych od telekomunikacji, ale rozwój usług w sieci naukowej spowodował konieczność rozbudowy własnej sieci. **W 2000 roku powstał program sieci optycznej nowej generacji finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Informatyzacji, łączący 21 miast akademickich w Polsce z systemami działającymi już w Unii Europejskiej.** W 2003 roku sieć "Pioniera" liczyła już 2600 km i obejmowała 16 miast akademickich. Instytut Chemii Bioorganicznej PAN, gdzie znajduje się Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe "Pioniera", działając w imieniu całego polskiego środowiska naukowego, projektuje kolejne kilometry sieci. Obecnie realizowany jest odcinek Poznań-Gorzów-Szczecin. **W roku przyszłym dołączy do niej Szczecin-Koszalin-Słupsk-Gdańsk.**

Według informacji PCSS aplikacje i usługi sieci mogą objąć: oświatę i edukację, placówki zajmujące się dziedzictwem kulturowym, obsługę małych i średnich przedsiębiorstw, rozmowy telefoniczne przez tani Internet, interaktywną telewizję. Centra komputerowe wielkiej mocy zainstalowane są w Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Gdańsku.

Komitet Badań Naukowych, który finansuje program rozbudowy sieci akademickiej, jest przekonany, że dzięki niej polskie środowisko naukowe odrobi zaległości w dziedzinie sieci komputerowych i serwerów obliczeniowych. Unia Europejska dąży do podjęcia rywalizacji z USA i Kanadą w zakresie programów naukowych, wykorzystujących Internet. W Unii Europejskiej realizowanych jest wiele programów rozbudowy akademickich sieci informatycznych nowej generacji.

Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku znajdzie się w sieci być może już w przyszłym roku. PCSS w Poznaniu zwróciło się do władz uczelni z propozycją umieszczenia w kompleksie budynków przy ulicy Arciszewskiego węzła sieci "Pionier". Administratorzy uczelnianej sieci komputerowej Ryszard Szaja i Piotr Kornijczuk przygotowali wstępne propozycje objęcia światłowodem wszystkie obiekty należące do PAP. **Po spotkaniu z władzami Słupska zrodziła się i została już zrealizowana idea zawiązania porozumienia środowiskowego i stworzenia lokalnej Akademickiej Sieci Komputerowej PAPMAN.** Celem porozumienia jest między innymi integracja lokalnych środowisk samorządowych ze środowiskiem naukowym PAP oraz rozwój regionu i informatyzacja społeczeństwa słupskiego.

Poprzez przyłączenie sieci komputerowej PAP do "PIONIERA", słupska Akademia umożliwi swoim naukowcom i studentom dostęp do ogromnych zasobów sieciowych Internetu. **Przyczyni się to do rozwoju naukowego wykładawców PAP i zwiększenia atrakcyjności oferowanych przez uczelnię kierunków studiów. Możliwe będzie uruchomienie nowoczesnych i multimedialnych usług sieciowych.**

Akademia dokłada wszelkich starań, aby w przyszłym roku akademickim zostały połączone łączem światłowodowym jednostki naukowe rozmieszczone przy ulicach: Arciszewskiego, Westarplatte, Słowiańskiej, Partyzantów i Bałtyckiej.

Władze Uczelni mają nadzieję, że podłączenie sieci komputerowej do szerokopasmowego Internetu oraz wprowadzenie nowoczesnych technologii internetowych przyciągnie większą ilość studentów.

Jolanta Nitkowska
Pomorska Akademia Pedagogiczna
w Słupsku

Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury

Kultura broni się pasją swoich twórców

Czym byłby naród polski, gdyby nie kultura, gdyby nie nasz stosunek do tradycji, do historii, do języka, do wiary? Jaka byłaby Polska? Jaka będzie teraz Polska, w dobie powszechnej globalizacji, gdy zapomnimy o tych podstawowych sprawach? Gdy zapomnimy o naszej narodowej tożsamości?



W dużej mierze to dzięki chłopom Polska przetrwała. Na zdjęciu: gra i śpiewa zespół „Rowokół” ze Smóldzina

Wiesław Myśliwski, autor m.in. gło-
snej powieści "Kamień na kamieniu" i
"Widnokrąg" dowodzi w swoim ostatnim
artykule zatytułowanym "Kres kultury
chłopskiej" na łamach "Gazety Wybor-
czej", że... "I tak - nie tylko za sprawą te-
lewizora - skończyła się chłopska muzy-
ka, chłopska mowa, chłopski świat.
Chłopskim światem zawładnął standard
taki sam jak wszędzie, taki sam konsump-
cjonizm i aspiracje wyłącznie material-

ne. Degradacja duchowa wsi jest widocz-
na gołym okiem i to na wszystkich pla-
nach.(...) A w dużej mierze to dzięki chło-
pom Polska przetrwała. Dzięki ich przy-
wiązaniu do ziemi, do języka, do wiary.
Na tych trzech bowiem fundamentach
zasadzało się chłopskie trwanie tu i za-
wsze, z dziada pradziada, niezależnie od
tego, czy Polska była matką, czy maco-
chą, czy w ogóle była. I niezależnie od
tego, co się o niej wiedziało i co się do

niej czuło". (...) "Kultura chłopska, prze-
chodząc dziś w sferę już tylko tęsknoty i
sztuki, przekazuje nam swoje nie stano-
we, lecz w najpełniejszym tego słowa
znaczeniu człowiecze dziedzictwo" - koń-
czy swój obszerny tekst W. Myśliwski.

I o tym dziedzictwie powinniśmy pa-
miętać. Absolutnie nie wolno nam o nim
zapomnieć. Dlatego potrzebne są pozy-
tywistyczne działania w każdej, gminie
w każdej wsi, nawet tej najmniejszej.

ciąg dalszy na str. 22



O przyszłości wiejskiej kultury dyskutują uczestnicy spotkania zorganizowanego w restauracji „Delfin” w Gardnie Wielkiej

Przynajmniej raz w roku należy spotkać się z ludźmi kultury. Potrzebne jest zastanowienie i refleksja nad tym, co i jak się w kulturze robi. Jakie podejmuje się działania. Potrzebna jest o tym rozmowa. Potrzebna jest wreszcie nagroda! Wierzmy,

ja przynajmniej osobiście bardzo w to wierzę, że polska tożsamość narodzi się obroni. Obroni się m.in. dzięki twórcom, pasjonatom, prawdziwym fanatykom działań kulturalnych. **Bo jeśli coś bierze się z głębokiego serca, jest bardzo szczerze i prawdziwe, to nawet, jeżeli będzie to nie zawsze mądre i ładne, to na pewno przetrwa, pozostanie. A poeci, wiejscy muzycy i grajkowie, malarze, rzeźbiarze, animatorzy sztuki we wszelkich jej przejawach i do takich ludzi właśnie należy.**

W piątek, 28 maja br. przyjechali do Gardny Wielkiej twórcy i organizatorzy kultury uczcić pamięć niezżyjącego malarza Franciszka Gieresza i odsłonić tablicę na jego rodzinnym domu. Przyjechali też porozmawiać o kulturze, odebrać należne im honory i zaprezentować się przed miejscową publicznością. W przepięknej, stylizowanej restauracji "Delfin" dyskusja o tym, czy w dobie obecnych przemian i niedostatku finansowego kultura obroni się sama, zgromadziła jak nigdy wielu wspaniałych

i zacnych ludzi, prawdziwych przyjaciół wiejskiej kultury i patriotów. Przyjechali dyrektorzy miejskich i gminnych domów oraz ośrodków kultury, obecny był przedstawiciel wojewody pomorskiego, senator Gerard Czaja, starosta bytowski Michał Świątek - Brzeziński i burmistrz Bytowa Stanisław Marmolowski, wicestarosta słupski Sławomir Ziemanowicz, ksiądz prałat Jan Gariatowicz ze Słupska i ks. Jerzy Wyrzykowski z Duninowa. Na uroczystości związane z odsłonięciem tablicy pamiątkowej i wręczeniu "Białych Bocianów" dojechał także prof. Brunon Synak - przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego. Była delegacja z powiatu koszalińskiego...

Przy wyartykułowaniu wielu jawiących się trudności w działalności kulturalnej, w tym szczególnie tych finansowych, większość twierdziła jednak, że kultura obroni się pasją prawdziwych twórców i działaczy społecznych. Ksiądz prałat Jan Gariatowicz wskazywał na wciąż nie odkryte jeszcze i pomijane w działalności promocyjnej i twórczej regionu naturalne zakątki przyrodnicze i związane z nimi wierzenia oraz opowieści religijne. - **Żyjemy na przepięknych, wspaniałych terenach, bogatych w legendy i różne przekazy historyczne** - mówił ks. J. Gariatowicz. - **Powinniśmy w swoich działaniach, swojej twórczości częściej po nie sięgać.**

Przy wyartykułowaniu wielu jawiących się trudności w działalności kulturalnej, w tym szczególnie tych finansowych, większość twierdziła jednak, że kultura obroni się pasją prawdziwych twórców i działaczy społecznych. Ksiądz prałat Jan Gariatowicz wskazywał na wciąż nie odkryte jeszcze i pomijane w działalności promocyjnej i twórczej regionu naturalne zakątki przyrodnicze i związane z nimi wierzenia oraz opowieści religijne. - **Żyjemy na przepięknych, wspaniałych terenach, bogatych w legendy i różne przekazy historyczne** - mówił ks. J. Gariatowicz. - **Powinniśmy w swoich działaniach, swojej twórczości częściej po nie sięgać.**



Senator RP Gerard Czaja mile zaskoczony był przebiegiem spotkania



Za nieobecnego Jerzego Bohatkiewicza „Białego Bociana” odebrała Grażyna Szwarz - pełniąca obowiązki dyrektora Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Kepicach

Senator Gerard Czaja z Bytowa mile zaskoczony był spotkaniem, na jakie został zaproszony, interesującą - jak podkreślał - dyskusją i tym, w jaki sposób w powiecie słupskim pamięta się o zasłużonych twórcach wiejskiej kultury.



Powiatowe obchody zaszczylił swoją obecnością prof. Brunon Synak - przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego

- O tym wszystkim, co robicie będę musiał opowiedzieć w Bytowie, w Senacie, gdzie tylko będę. Szczerze gratuluje wam wspaniałych uroczystości - chwalił senator powiat słupski.

"Białe Bociany" dla twórców i działaczy kultury przyznawane są od ubiegłego roku. Wcześniej były nagrody starosty słupskiego. Odstąpiono jednak od nagród materialnych i zdecydowano się na nagrodę symboliczną "Białego Bociana", bo ta jest poza wszelką dyskusją. Jest nagrodą honorową! Ponadto biały bocian jest symbolem narodzin, nowego. Jest tym, który świat ma oczyścić z wszelkiego zła. "Albom ja bocian, żebym świat oczyścił" - jest takie przysłowie zaczerpnięte ze starej bajki o chłopie, co wbrew boskiemu zakazowi wypuścił z worka na świat płazy i gady. Za to zmieniony został w bociana, który musi oczyścić z nich świat. Rzymskie bocianie prawo zobowiązywało dzieci do utrzymywania starych, będących w potrzebie rodziców, "Tak, jak to czynią bociany". Czyż to nie piękne odniesienie do tego, jak powinniśmy odnosić się do tradycji w kulturze?

"Białe Bociany" to naprawdę piękny symbol i wspaniała nagroda! W tym roku otrzymali je: Jerzy Bohatkiewicz z Kępic, Tadeusz Burzyński z Główczyca i Władysław Rybak z Siemianic. Swoje nagrody twórcom i działaczom przyznali także wójtowie gmin. To miłe, że oni także dostrzegają taką potrzebę honorowania ludzi kultury.

- Pamięć odegrała bardzo ważną rolę w kulturze chłopskiej. "Dzisiaj staje się ona coraz mniej nam potrzebna - pisze Wiesław Myśliński w swoim wspomnianym już artykule w "Gazecie Wyborczej".

- Wyręcza nas pismo, wyręczają nas komputery, a można przypuszczać, że w jakiejś przyszłości zostaniemy całkowicie wyręczeni przez jeszcze doskonalsze urządzenia. Pamięć w kulturze chłopskiej miała podstawowe znaczenie dla jej ciągłości. Była jedyną możliwością zachowania, przekazania i dziedziczenia wartości tej kultury. Musiała więc być niesłychanie rozwinięta i nieprawdopodobnie pracowita. Wyczulona na najdrobniejszy szczegół życia i na każde słowo. (...) To pamięć ukorzeniła człowieka, potwierdziła jego miejsce na ziemi, nadając sens najmarniejszemu nawet życiu i każdej rze-

czywistości subiektywny, jednostkowy, ten najważniejszy wymiar. Przystosowywała się do opowieści człowieka, bo też zadaniem opowieści było poszerzać granice zniewolonego istnienia."

W Gardnie Wielkiej właśnie dając najlepszy dowód tej pamięci i swemu aktywnemu działaniu wystąpiły w niedużej salce (tylko taka jest) Wiejskiego Domu Kultury zespoły "Cicha Woda" z Gardny Wielkiej i "Rowokół" ze Smołdzina. Popis swoich umiejętności muzycznych dały uczennice Państwowej Szkoły Muzycznej w Słupsku - siostry Kamila i Karolina Grzebielucha. Tradycyjnie wystąpili też z recytacjami własnych tekstów poeci z grupy "Wtorkowe Spotkania Literackie" działającej przy Starostwie Powiatowym w Słupsku. **Zbigniew Babiarz-Zych**

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Laureaci „Białych Bocianów”

JERZY BOHATKIEWICZ: W ubiegłym roku wznowił działalność teatru amatorskiego (założonego przed trzydziestoma laty przez swego ojca). Teatr ten wystawił sztukę A. Czechowa „Oświadczyń”. Ożywił tym samym amatorski ruch teatralny w mieście i gminie Kępice. Począwszy od premierowego wystawienia, które odbyło się 26 października 2003 roku, cieszy się on ogromną popularnością, jest zapraszany z występami do innych gmin. Jerzy Bohatkiewicz prowadząc zorganizowaną przez siebie grupę aktorów-amatorów planuje ciągłą działalność w Domu Kultury.

TADEUSZ BURZYŃSKI: Był nauczycielem muzyki i wychowania fizycznego. Aktualnie jest na emeryturze. Od początku



Władysław Rybak i Tadeusz Burzyński

ku wychowywał młodzież muzycznie. Prowadził chór i zespoły wokalne w szkole w ramach dodatkowych zajęć. Jednocześnie wspólnie współpracował z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Główczykach, ucząc gry na instrumentach, prowadząc zespoły wokalne i taneczne. Cały swój wolny czas poświęcał młodzieży uzdolnionej muzycznie, tej najmłodszej i dorosłej, która nadal pod jego kierunkiem kształtuje swój talent artystyczny. Prowadzone przez niego zespoły odnoszą sukcesy krajowe i zagraniczne.

WŁADYSŁAW RYBAK: Mieszka w Siemianicach. Maluje z potrzeby serca, spontanicznie. W najtrudniejszych chwilach, kiedy jest mu ciężko, gdy traci nadzieję, praca przy sztalugach dodaje mu siłę, podnosi na duchu, zaspokaja potrzebę wypowiedziania się, rekompensuje niepowodzenia. W malarstwie stara się przekazywać swoje przemyślenia, refleksje. Jest zwolennikiem własnych poszukiwań, dociekań swobodnego kształtowania swoich wizji. Niekiedy podpatruje wartości uznane w malarstwie. Koncentruje się wokół tematów marynistycznych, pejzażu wiejskiego, koni, etosu pracy człowieka. Pierwszą wystawę miał w 1968 roku. W ubiegłym roku, po 25 latach przerwy, wystawiono ponownie jego prace. W 2002 roku po raz pierwszy zdobył w konkursie plastycznym „Morze moja miłość” I Nagrodę za obraz „Poławiacze bursztynow”.

Pozostali nominowani przez burmistrzów i wójtów gmin powiatu do nagrody "Białego Bociana": URSZULA TAMULIS z Ustki (od ponad 20 lat prowadzi zespół harcerski „Muszelki”), JAN JAGIELSKI z Zagórzycy (poeta ludowy), ZBIGNIEW ULASZEK z Potęgowa (od siedemnastu lat jest instruktorem zespołu wokalnego „Potęgowieńki”), ZIOFIA SKWIERZ z Budowa (bibliotekarka), GRAŻYNA CHOJNOWSKA z Dębicy Kaszubskiej (twórczyni Galerii „Stodoła Sztuki” w Podolu Małym, Izby Regionalnej „Skąd nasz ród”).

Tablica dla Gieresza

Władze oraz mieszkańcy gminy Smółdzino ufundowały tablicę upamiętniającą bogatą działalność i twórczość artystyczną Franciszka Gieresza - nieżyjącego malarza z Gardny Wielkiej. Zawisła ona na rodzinnym domu Giereszów. Z inicjatywą ufundowania artysty tablicy wystąpiło Starostwo Powiatowe w Słupsku. Wcześniej podobne tablice ufundowano rzeźbiarzom - Romanowi Radzikowskiemu z Damnicy i Piotrowi Saksonowi z Poblócia.



Franciszek Gieresz malować zaczął w latach szkolnych. Lubił przyglądać się obrazkom w książkach. W klasie był najlepszy z rysunków. Ojciec, dziadek nie malowali, on pierwszy zaczął. Ukończył sześć oddziałów szkoły powszechnej. Potem poszedł do średniej technicznej, kolejowej. Wtedy też sporo malował. Drugą jego pasją był sport. Grał w piłkę nożną, uprawiał prawie wszystkie sporty letnie. Zdobył wiele nagród. Sto metrów biegał w jedenaście sekund. Siedemnaście centymetrów brakowało mu do rekordu Polski w skoku w dal. Jego 82 Pułk Piechoty zdobył trzy razy mistrzostwo armii w pięcioboju. Mógł iść do szkoły oficerskiej, ale wolał fotografować, malować wzorowych strzelców. We wrześniu 1939 roku awansował do stopnia sierżanta, wysłano go na pierwszą linię. Wojaczkę skończył pod Modlinem. Stamtąd zabrali ich do obozu jenieckiego w Działdowie. Któregoś dnia obozowy tłumacz zaskoczył go przy sztalugach... i poprosił, żeby i jemu coś namalować. Kiedy zobaczył

komendant obozu, spodobało mu się, woła do siebie i mówi, żeby i jemu też: - Ale farb nie ma - powiedział. Wtedy komendant przywołał żołnierza, polecił iść do miasta i kupić co trzeba. Namalował komendantowi obrazek, przyjechał komisarz z Działdowa, zobaczył i też mu się spodobało. Więc namalował i jemu, a potem po kolei malował niemieckim żołnierzom, którzy wyjeżdżali na urlopy do rodzin i chcieli zawieźć jakieś pamiątki.

W listopadzie wrócił do domu. Była taka umowa, że Białorusinów zwalniano. Posiedział kilka dni w domu; odnaleźli go działacze z klubu "Borowieśnik", kusząc by został trenerem piłkarzy. Jeszcze przed wojną ukończył kurs wychowania fizycznego. Kiedy w czerwcu 1941 roku do Brześcia wkroczyli Niemcy pracował już w warsztatach kolejowych, jako malarz szyldów. Sporo malował! Takie tam różne widoczki, portrety. Żona, czwórka, dzieci, potrzebne były pieniądze, żywność. Sprzedawał obrazki, albo wymieniał za chleb, za masło.

Wyzwolenie zastało go w Międzyrzeczu Podlaskim. Pracował w młynie jako parobek. U braci Kalickich. Polacy! Dobrzy byli. Stamtąd trafił do II Armii. Przeszedł cały szlak. Ciężko było.

W sierpniu 1945 pojechał z rodziną do Stargardu Szczecińskiego. Pomieszkał trochę i żona mówi, że w Stargardzie nie będzie mieszkać, bo nie podoba się jej miasto. Dokąd jechać? Podpowiadali, żeby do Słupska.

Zamieszkali przy ulicy Wyspiańskiego. Dobre mieszkanie. Żonie podobało



Honorową wartę przed rodzinnym domem malarza zaciągnęły małe tancerki w marynarskich mundurkach

się. Ale na wsi z czwórką dzieci byłoby łatwiej. Pojechał więc szukać czegoś w pobliżu. W Gardnie Wielkiej był ładny budynek, wolny, piętrowy. Poszedł do Urzędu Repatriacyjnego, a sekretarz mówi, że dom zarezerwowany. Trudno. Ale idzie korytarzem, a tu go ktoś za ramię łapie. Odwraca się, a to Paszkiewicz, profesor z Technikum Kolejowego w Brześciu. Był kierownikiem Urzędu. - Jaka tam rezerwacja - powiedział. - Rezerwujemy dla takich jak ty. Podoba ci się dom, to go bierz!

Zaczął pracować jako technik leśny. Potrzebowali takich. Jeździł i sprawdzał stan wydm, umacniał je. Takich widoków na Białorusi nie było. Zaczął malować morze, jezioro, wydmy, Gardnę. Morze było takie bardzo, bardzo niebieskie, wydmy bardzo, bardzo żółte. W Gardnie małe domki, a na ich tle brązowe, koślawe płoty z żerdzi.

Te stare obrazy ceni sobie najbardziej. Przypominały mu dawne lata. Mijały, jak mówił, wartość historyczną. Wybitny ze snu w nocy wiedział jak namalować wydmy, morze, jakich użyć kolorów, jak ująć kompozycyjnie. - **Barwy muszą widza**



Złożenie kwiatów na grobie F. Gieresza

przyciągać, czynić obraz ładnym - mówił. - Ale nie mogą kłamać, muszą być takie jak w naturze. Ujęcie jest też bardzo ważne. Obraz musi przedstawiać coś więcej niż tylko fragment rzeczywistości. Musi mieć wartość artystyczną, zawierać osobliwy zamysł autora, kompozycję - to co jest niepowtarzalne, co pozwala powiedzieć: Franciszek Gieresz, artysta malarz.

W 1963 albo 1964 mianowano go zastępcą nadzorcy. Trzech strażników dostał, a każdy miał po 10 robotników. W Urzędzie Morskim kusili, żeby poszedł do Ustronia Morskiego na nadzorcę, ale dawali tylko dwa pokoje, a on miał już siedmioro dzieci...

Jak się komuś jakiś obraz spodobał to dostawał. - **Były nadzorca Oddziału Smołdzino będzie miał ich kilkanaście. Były naczelnik Wydziału Wydymowego w Urzędzie Morskim w Szczecinie - z**



W domu kultury przygotowano wystawę prac malarzkich F. Gieresza

pięć - mówił. Dostawali je też kolejni dyrektorzy pegeeru w Smołdzinie i wielu innych miejscowościach.

Policzył, że w Ameryce znajduje się osiem jego obrazów, w Anglii, Australii po cztery. W byłym Związku Radzieckim będzie ze sto. W Niemczech ze dwieście albo i więcej. W kraju chyba ze czterysta. Nie wszystkie są może udane, cenne. Ale skoro ludzie chcieli je brać, widocznie nie były złe.

Brał udział w Ogólnopolskim Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej w Szczecinie, Wrocławiu, Krakowie. Cztery obrazy zakupiła Akademia Sztuk Pięknych. W Urzędzie Morskim

mówili mu, że widzieli jego prace na wystawach w Czechosłowacji, Bułgarii. Oglądał wiele wystaw, wiele obrazów, wiele podziwiał. Na swoje by się jednak nie zamienił. Mówił, że nie takie ładne jak te jego.

Przez sześć lat nie zaglądał do Domu Kultury w Słupsku. Na wystawę dał sześć obrazów, a powiesili tylko dwa. Cztery poszły do piwnicy, że niby miejsca nie było. Ale to nieprawda, był przekonany, że bali się konkurencji.

W 1971 roku przeniósł się do Smołdzina. Mieszkanie w Gardnie zostawił synom. Leszek był konserwatorem w ośrodku wypoczynkowym, Jacek pracował w pegeerze. Reszta dzieci rozjechała



Uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy zgromadziły wielu przyjaciół zmarłego malarza

ciąg dalszy na str. 26

się. Z całej siódemki tylko Halina malowała. Po mężu przyjęła nazwisko Budaj i mieszkała w Słupsku. Malowała portrety, krajobrazy. Też specjalizowała się w technice olejnej. Nie doczekała się takiego dnia, jak on, w którym pisał "Głos Pomorza" z 11 marca 1984 roku. Stało wyraźnie: "Słupszczanin laureatem". A dalej: "Rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs amatorskiej twórczości plastycznej "Przyjaźń Braterstwo - Współpraca". Wpłynęło ponad 208 tysięcy prac z malarstwa, grafiki, rysunku, tkaniny artystycznej i rzeźby. Do ostatniego etapu dopuszczono 2100 prac. Wśród 10 laureatów znalazł się m.in. Franciszek Gieresz z woj. słupskiego".

Po tym sukcesie przygotował prace na konkurs związany z 40-leciem PRL, który ogłosiła Akademia Sztuk Pięknych. Była to kompozycja o tematyce wojennej. Udział w tym konkursie był dla niego patriotycznym obowiązkiem.

Był trzykrotnym laureatem nagrody wojewody słupskiego "Za aktywną działalność w upowszechnianiu kultury". Był "Zasłużonym Pracownikiem Morza" i wieloletnim członkiem Wojewódzkiego Klubu Plastyka Amatora, działającego przy Wojewódzkim Domu Kultury w Słupsku. **Teraz o malarzu z Gardny i Smółdzina, oprócz zachowanych obrazów będzie przypominać jeszcze przybita tablica pamiątkowa na ścianie jego rodzinnego domu.**

Zbigniew Babiarez-Zych

Zdjęcia: Jan Maziejuk



W imieniu rodziny malarza podziękował Jarosław Gwiżdż - mąż wnuczki F. Gieresza

Społeczeństwo obywatelskie

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa w Słupsku jest dobrym przykładem szybkiego dostosowania się organizacji pozarządowej do realiów Unii Europejskiej.

Stowarzyszenie to realizuje m.in. projekt "Dobra praktyka rolnicza szansą dla środowiska" w ramach programu "Rozwój społeczeństwa obywatelskiego" dofinansowanego przez Małe Dotacje Phare 2001. **Dzięki tej dotacji zrealizowane zostały już dwa zadania: "ochrona wód poprzez odpowiednie inwestycje w produkcji zwierzęcej" i zarządzanie i zarządzanie gospodarstwem rolnym w rolnictwie zrównoważonym".**

Szkolenia w tym zakresie zostały zorganizowane w lutym bieżącego roku, na ponad dwa miesiące przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. **Kolejnym realizowanym w czerwcu br. przedsięwzięciem były warsztaty dla liderów stowarzyszenia, na których omówili oni przepisy dotyczące ochrony środowiska - po wejściu w życie**

1 maja br. Prezentowali je liderzy stowarzyszenia - **Anna Ruszczyńska, Zygmunt Gudebski, Jan Rozenek, Stanisław Pokusa i Jarosława Kapiszka.** Następnie uczestnicy spotkania zastanowili się nad zadaniami, jakie stowarzyszenie mogłoby wdrożyć na terenie swego działania.

Okazało się, że jest ich bardzo dużo, począwszy od kursów dotyczących stosowania środków ochrony roślin w rolnictwie i leśnictwie, a kończąc na wpajaniu zasad Dobrej Praktyki Rolniczej w środowisku wiejskim.

Warsztaty te były przykładem obywatelskiego podejścia członków stowarzyszenia do ważnych zagadnień związanych z ochroną coraz bardziej zagrożonego



Zajęcia prowadzi Stanisław Pokusa z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Strzelinie

przez cywilizację środowiska naturalnego. Dyskusja nad tymi problemami dała biorącym udział w warsztatach satysfakcję ze wspólnego działania. Była to także okazja do integracji środowiska inżynierskiego.

Warsztaty poprowadziła **Urszula Papioń** - prezes Słupskiego Centrum Wspomagania Organizacji Pozarządowych. Organizacja ta okazała się wielce pomocna w pisaniu i realizacji dotychczas przeprowadzonych projektów przez słupskie Stowarzyszenie Naukowo - Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa. **Jest to przykład naprawę dobrej współpracy.**

Krystyna Popiel
Stowarzyszenie SITR w Słupsku

„Ruczaj” śpiewa trzydzieści lat

Zespół „Ruczaj” Koła Gospodyń Wiejskich - Ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” w Kobylnicy pierwszy raz wystąpił publicznie 8 marca 1974 roku podczas obchodzonego Międzynarodowego Dnia Kobiet. Później śpiewające panie zaprezentowały się na dożynkach w Pobłociu, a przygotowała je do tej prezentacji dyrektor miejscowej Szkoły Podstawowej, Antonina Buraczewska. Na pianinie akompaniowała ówczesna nauczycielka śpiewu w Kobylnicy, Grażyna Hanulak.



Za największy sukces zespół „Ruczaj” poczytuje sobie zdobycie trzeciego miejsca na I Krajowym Przeglądzie Zespołów Artystycznych Kół Gospodyń Wiejskich w listopadzie 1985 roku w Kielcach

W kronice skrzętnie odnotowano, że tego samego, to jest 1974 roku zespół ten zajął pierwsze miejsce na dożynkach w Człuchowie, gdzie... "wręczył wieniec towarzyszowi Pieńkowskiemu, a ten zawiózł go towarzyszowi Gierkowi". Kolejny ważny etap w dziejach śpiewającej grupy pań, to przejęcie w marcu 1997 roku patronatu nad zespołem przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Kobylnicy. **Nadmiar obowiązków nie pozwalał A. Buraczewskiej na kontynuację prób, dlatego w październiku 1983 roku zaproponowała opiekę nad zespołem Kazimierzowi Herdzie ze Słupska. Jako instruktor muzyczny nie tylko ćwiczył śpiew chóru, ale jednocześnie akompaniował mu na akordeonie. Ponieważ próby zespołu odbywały się w Ośrodku "Nowoczesna Gospodyni" mieszczącym się na piętrze budynku nad sklepem spożywczym G.S. "Samopomoc Chłopska" przy ulicy Głównej w Kobylnicy, opodal rzeczki "Kamionki", zdecydowano się przyjąć nazwę "Ru-**

czaj". W zasadzie od początku śpiewające panie nazywano raz zespołem, a raz chórem. Nie miało to większego znaczenia, bo przez chór rozumie się zespół śpiewaków wykonujących utwór muzyczny jednogłosowy albo wielogłosowy a capella bądź w towarzystwie instrumentów. "Ruczaj" śpiewał a capella, i miał instrumentalistę.

W pierwszych dniach 1993 roku zespół przeniósł się do pomieszczeń Gminnego Ośrodka Kultury w Kobylnicy zlokalizowanego przy ulicy Głównej 1. Teraz tutaj nadal raz w tygodniu kontynuowane były próby, a zatrudniony od maja 1999 roku **Zbigniew Jelonek** zaczął wspierać wokalistki i Kazimierza Herdę grą na elektronicznych instrumentach klawiszowych i strunowych. Po rezygnacji wieloletniej przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich Czesławy Bubnowskiej w październiku 2002 roku na jej miejsce wybrano **Teresę Żyszkowską**. Nie tylko same wokalistki doceniły ogromny wkład Cz. Bubnowskiej w rozwój zespołu. Od

1980 roku była ona członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Słupsku, w lipcu 1982 roku postanowieniem Wojewódzkiej Rady Narodowej została nagrodzona odznaką "Za zasługi dla Województwa Słupskiego. W 1984 roku uhonorowano ją "Medalem 40-lecia Polski Ludowej". **W marcu 1985 roku Minister Kultury i Sztuki przyznał Czesławie Bubnowskiej medal "Zasłużony Działacz Kultury", zaś uchwałą Rady Państwa z 17 maja 1989 roku otrzymała ona "Złoty Krzyż Zasługi" za... "wyróżniającą się pracą w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury.** Odznakę "Zasłużony Działacz Kultury" w 1994 roku otrzymała również **Zofia Urban**.

Zespół odnosił wiele sukcesów, ale za największy poczytuje sobie zdobycie trzeciego miejsca na odbywającym się w dniach 22-24 listopada 1985 roku w Kielcach pod hasłem "Wsi, Regionowi, Ojczyźnie" I Krajowym Przeglądzie Zespołów Artystycznych Kół Gospodyń Wie-

ciąg dalszy na str. 28

Kawał prawdziwej Polski

Wójt gminy Kobylnica, Leszek Kuliński zorganizował przyjęcie z okazji 30-lecia zespołu „Ruczaj”. Odbędzie się ono w sali Gminnego Ośrodka Kultury. Przybyli na nie: starosta słupski Zdzisław Kołodziejcki, przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego - Janusz Grzybowski. Obecne były przede wszystkim sędziwe jubilatki ze swoim instruktorem i akompaniатorem Kazimierzem Herdą.

Zbigniew Podolak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury przypomniał krótko historię zespołu. Powtarzały się sympatyczne słowa podziękowania za wieloletnią pracę artystyczną i społeczną. Panie usiadły przy jednym stole i zaśpiewały kilka piosenek. Szczególnie zabrzmiała ta specjalnie przygotowana na to spotkanie, zatytułowana "Jubilatka".

Łezka wzruszenia zakręciła mi się w oku, gdy patrząc na te kobiece twarze przypominałem sobie, jak to dwadzieścia i więcej lat temu powstawały na wsiach takie zespoły. I chociaż czasy nie były łatwe, kobiety wiejskie musiały ciężko pracować w swoich gospodarstwach, to, by ich kółka rolnicze uważane wówczas za motor wiejskiego postępu, dołąć im tę ułatwiały, z entuzjazmem skrzykiwały się i zakładały na wsiach zespoły śpiewacze. Tak powstały "Bierkowiarki", "Wrześcianki", "Potęgowianki", "Klęciniarki", Świtezianki", "Ruczaj" i wiele innych zespołów.

Osobiście nie przepadam za takim babskim śpiewaniem, a już szczególnie na przeglądach, na których występuje zwykle dwadzieścia zespołów i wszystkie kwilą na podobną nutę. Ale jestem pełen podziwu dla tych wiejskich arty-

stek za ich ogromną chęć do śpiewania, do występowania na scenie, za upór w dążeniu do celu, za odwagę, za serce wkładane w to, co robią.

Cenię te kobiety przede wszystkim za ich szczerłość i autentyczność, a także za tysiące godzin ich ciężkiej pracy włożonej w gospodarstwa, które musiały ze swoimi rodzinami prowadzić, żeby jako tako żyć w niełatwych przecięż latach ich młodości.

Tę ciężką pracę, o której niedługo pewnie nikt już nie będzie pamiętał (bo tak szybko zmienia się nasze życie) mają wyrysowaną na swoich twarzach, w oczach, uśmiechu, mimice, w gestach. Wcale nie wstydzą się swoich zmarszczek, sędziwego wieku, a także tego, że dzisiaj dużo wolniej już śpiewają, choć o połowę od nich młodsze panie chciałyby śpiewać dużo szybciej. Jest swoisty czar i uroda w tych wiejskich kobietach. Jest kawał prawdziwej Polski, jest radość, smutek i żal. Jest prawda o przemijającym czasie i tworzonej najprawdziwszej kulturze. I za to powinniśmy wszystkie wiejskie śpiewaczki spod znaku Kół Gospodyń Wiejskich i Kółek Rolniczych kochać i szanować.

Z. Babiarsz-Zych

nych, długich spódnicach oraz białych bluzkach. Od października 1985 roku zaczęły używać bluzek z haftem kurpiowskim czarno-czerwonym, które były ich własnym dziełem. Od kwietnia 1986 roku prezentowały się w stroju kaszubskim. Pokazywały się w czerwonych spódnicach z czarnymi koronkami oraz białych bluzkach i czarnych kamizelkach z haftem o motywach kaszubskich. W sierpniu 2002 roku zakupiono bursztynowe korale. Panie zaczęły nosić barwne spódnice w kwiaty z przewagą kolorów czerwonego i zielonego. W repertuarze oprócz pieśni polskich zespół ma również pieśni ludowe rosyjskie i ukraińskie. **Po wydawniach sierpniowych 1980 roku repertuar zespołu uległ zasadniczej transformacji. W kronice z 1985 roku już nie wymienia się pieśni rosyjskich i ukraińskich, lecz: ludowe, dożynkowe, piosenki wojskowe, kołędy oraz utwory słowno-muzyczne. Obecnie "Ruczaj" wykonuje również pieśni religijne. Na akademiach kombatanckich "Międzynarodówkę" zastąpiły "Legiony".**

Skład personalny zespołu w poszczególnych okresach jego istnienia był zróżnicowany tak pod względem liczbowym, jak i wiekowym. Śpiewały w nim jednak zawsze panie. Obecnie są to: **Czesława Bubnowska, Czesława Grygier, Teresa Żyszkowska, Krystyna Kulczyk, Jadwiga Kalska, Cecylia Dolata, Leokadia Harasimiuk, Kazimiera Gaj, Lucyna Konkołowicz, Małgorzata Kucharska, Czesława Kozaczuk i Iwona Kochańska.** W przeszłości wokalistkami "Ruczaju" były: **Lucyna Olejnik, Grażyna Wojtasiak, Wiesława Krzysztofik, Elżbieta Krzysztofik, Aleksandra Śpiejanowicz, Zofia Urban, Dorota Tutka, Krystyna Skoczylas, Elżbieta Wesołowska, Ewa Kozłowska, Mariola Świtek, Kazimiera Bińkowska, Krystyna Janczewska, Maria Czaja, Elżbieta Trojanowska, Kamila, Mariola, Monika i Agnieszka Szczepkowskie, Kamila Dębowska, Kamila Wiletarowicz, Ewelina Sekuła, Wanda Szczur, Teodozja Skoczylas, Elżbieta Luty** oraz zmarłe już panie - **Maria Kozaczuk i Apolonia Piotrowska.**

Eugeniusz Wiązowski
Kobylnica

skich. "Ruczaj" w wielokrotnie reprezentował gminę Kobylnica na konkursach śpiewaczych zespołów ludowych szczebla wojewódzkiego, regionalnego i powiatowego. Umiał uroczystości organizowane w Słupska z okazji "Święta Ludowego". Popisywał się na gminnych dożynkach, festynach, obchodach Międzynarodowego Dnia Kobiet, Dnia Matki, Dnia Seniora, świąt narodowych, rocznicach organizowanych przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Kombatanów

Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Brał udział w wieczerzach oplatkowych organizowanych dla osób samotnych, w świątach strażackich. Wykonywał kołędy oraz pieśni religijne w kościołach i kaplicach. Utwory wykonywane przez zespół emitowały rozgłośnie radiowe, o osiągnięciach "Ruczaju" pisała prasa ogólnopolska, regionalna i gminna.

Stroje zespołu, podobnie jak repertuar i skład personalny, zmieniały się. Wokalistki najpierw występowały w czar-

Gazety pisały o jej „Ujściu Łupawy” i „Córce gardzieńskiego rybaka”

Margarete Neuss-Stubbe



Lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku były okresem niezwyklego rozkwitu życia kulturalnego i sztuk pięknych w Słupsku. Jednocześnie zapanowała wtedy moda na wieś i naturę. Liczni plastycy, literaci a także dyletanci przemierzali wybrzeże w poszukiwaniu wrażeń i bodźców do pracy artystycznej. Niektórzy podejmowali decyzje o zmianie swego stylu życia wybierając „proste życie” w wiejskich domach wśród natury i ludu.



Ujście Łupawy w Rowach z Rowokołem w tle

Słowińskie plenery zauroczyły wtedy nie tylko lokalnych twórców, ale nawet artystów światowej sławy z **Maxem Pechsteinem** na czele. Spokojne dotąd wioski Rowy, Gardna, Łeba, a nawet bezludne wydmy i dzikie brzegi jezior, wypełniły się gwarem artystów. Już nawet wiejskich dzieci nie zadziwiał widok obcych pań i panów z miasta, którzy całe dni spędzali na malowaniu chłopskich chat, wykrzywionych sosen, wydym, traw, łodzi i wody. Wydmy nadmorskie, góra Rowokół, jezioro Gardno, rzeka Łupawa, porty w Rowach i Ustce stały się ulubionymi, wielokrotnie przetwarzanymi motywami malarskimi. Wkrótce sami malarze stali się niemal elementem krajobrazu. **Malowanie w plenerze było tak powszechne i codzienne, że na mapie etnograficznej powiatu słupskiego, przy miejscowości Rowy, obok postaci rybka, umieszczona została sylwetka malarza ze sztalugami.** (Mapę tę sporządził w 1932 roku Rudolf Hardow jako szkolną pomoc do nauczania historii regionu).

Margarete Neuss-Stubbe również

należała do grona artystów zauroczonych słowińskimi plenerami. Jak wielu innych przemierzała słowińskie ścieżki w poszukiwaniu tematów dla swej twórczości. Należała do grona artystów wystawiających swe prace na dorocznych wystawach organizowanych w Słupsku przez Miejskie Stowarzyszenie Sztuki. Wśród nich były takie nazwiska światowej sławy, jak **Max Pechstein** czy **Karl Schmidt Rottluff**. Na wystawach obrazy Margarete sąsiadowały z dziełami **Otto Priebego**, **Wilii Hardta**, **Paula Kuhfussa**, **Hansa Wintera**, **Rudolfa Hardowa** i wielu innych.

Margarete pochodziła z rodziny osiadłej na Pomorzu. Jej dziadek **Carl Stubbe**, podobnie jak kilka wcześniejszych pokoleń rodziny Stubbe, zajmował się młynarstwem. Był właścicielem młyna w Smołdzinie. Ojciec - **Hermann Stubbe** zdobył wykształcenie inżynierskie i, osiadłszy w Słupsku, zajął się budowaniem własnej fabryki - "Zakład Budowy Młynów. Fabryka Maszyn, Ryflowanie Walców". Mała Greta była pierwszym dzieckiem Hermanna i Johann. Urodziła się

31 maja 1895 roku - jeszcze w trakcie pobytu rodziców w Berlinie. Kiedy miała osiem lat rodzina przeprowadziła się do Słupska. Tutaj Greta rozpoczęła naukę. Później, uznając uzdolnienia malarskie i muzyczne córki rodzice wyrazili zgodę na kontynuowanie przez nią nauki w Berlinie. Uczyła się tam w latach 1913-1918 w Szkole Rzemiosła Artystycznego, jednocześnie biorąc lekcje gry na fortepianie u **Charlotte Kaufmann**. W 1927 roku wyjechała do Berlina raz jeszcze, by studiować na Akademii Sztuk Pięknych. **Lata dzieciństwa i młodości nierozzerwalnie związały Margarete z ziemią słowińską. Wraz z młodszym rodzeństwem - Hanną, Elsą, Walterem i Hansem każde wakacje i święta spędzała w Smołdzinie u dziadków. Tam był stary młyn ze służą, Łupawa płynąca wartkim nurtem, "góra", którą wszyscy nazywali "Rowokół". Tam byli kochani dziadkowie, opiekuńcze ciotki i wreszcie po prostu "dobre fluidy tego magicznego rajy dzieciństwa".** W miarę dorastania świat dzieciństwa rozrastał się powiększając o jezioro, morze, mierzęję i ludzi mieszkających w rybackich wioskach. Od wczesnego dzieciństwa związana emocjonalnie z tą ziemią, Margarete postanowiła spędzić tu swe dorosłe samodzielne życie. Po krótkotrwałym małżeństwie z **Waldemarem Neuss**, wraz z córeczką Brigitte zamieszkała w 1921 roku u dziadków a kilka lat później przeniósł się do własnego domu zbudowanego we wsi Wysoka nad jeziorem Gardno. Kiedy ten mały drewniany dom, nazywany w rodzinie "Czekoladowym Domkiem", spłonął w 1932 roku, wybudowała sobie drugi - większy, murowany. W nim mieszkała do 1947 roku, kiedy została przymusowo wysiedlona z Polski. **Przez kilka lat poszukiwała sobie nowego miejsca na ziemi, w końcu w 1955 roku, wraz z córką zamieszkała w Wiesbaden. Tam zmarła 15 kwietnia 1978**

ciąg dalszy na str. 30

roku.

Lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku były okresem intensywnej pracy twórczej Margarete Neuss-Stubbe. Dużo tworzyła i często wystawiała swe prace na wystawach zbiorowych organizowanych przez Miejskie Stowarzyszenie Sztuki. W 1935 roku miała także indywidualną wystawę w Słupsku, zorganizowaną przez "Księgarnię Klas i Buchwitz". **Tworzyła akwarele, obrazy olejne i rysunki. Pierwsze wystawione obrazy Margarete nosiły tytuły: "Żółte tulipany", "Wejście do wsi", "Wnętrze", "Portret chłopca". Tytuły te oddają tematykę całej jej późniejszej twórczości. Najczęściej malowała krajobrazy, wnętrza, martwe natury z kwiatami i portrety.**

Częstym tematem jej malarstwa było jezioro Gardno rozciągające się niemal za oknami domu a także dominujące w krajobrazie wzgórze Rowokół - owiane legendą jako "święta góra" Słowińców. Ulubionym motywem w twórczości był dom dziadków, młyn i śluza w Smołdzinie - ikony "raju dzieciństwa". Zwłaszcza śluza stała się tematem bardzo wielu dzieł - zarówno jako temat główny, jak i tło dla scen rodzajowych. **Do obrazów wnętrza najczęściej "pozowały" jej własne pokoje z domu w Wysokiej, ale także wnętrza domu dziadków czy chłopskie izby sąsiadów. Malując martwe natury z bukietami kwiatów lubiła stosować kontrasty: polne kwiaty "wstawiała" do wykwintnej porcelany, a szlachetne róże do chłopskich kamionkowych dzbanków.** Lubiła kwiaty: sportretowała róże, dzwonki, tulipany, lilie, anemony i wiele innych. Portretów malowała mniej, mimo że dużo szkicowała, wyraźnie fascynując się różnorodnością ludzkich obliczy, ich mimiką i malującymi na nich uczuciami.

Do motywów związanych z ziemią słowińską wracała do końca życia, mimo że jej artystyczne podróże owocowały masą szkiców przedstawiających krajobrazy włoskie i francuskie, a również malownicze Wiesbaden dostarczało malarzkich tematów. Należała do grupy "Krań Tworzących Artystów" i z nią wystawia-



Córka gardzieńskiego rybaka (Hildegarda Jost)

ła swe dzieła. **W 1956 roku po wystawie w Bad Godesberg gazety pisały o jej "Ujściu Łupawy", "Córce gardzieńskiego rybaka" i "Ucieczce".** Ten ostatni obraz przedstawia uciekającą rodzinę na tle Gardna i Rowokołu, matka z maleńkim dzieckiem jedzie na osle. W tym okresie życia Margarete Neuss-Stubbe coraz częściej zaczęła sięgać po tematy

religijne. Malowała zwłaszcza Boże Narodziny, Objawienie i Ucieczkę Józefa i Maryję z Dzieciątkiem.

Obecnie, dzięki życzliwości wielu prywatnych osób, mamy możliwość zaprezentować twórczość Margarete Neuss-Stubbe w miejscu, w którym powstawała, w krajobrazie dla tych dzieł najbardziej naturalnym - niemal w cieniu Rowokołu. **Na wystawie w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach obejrzyć można 62 obrazy olejne i akwarele.** Wszystkie pochodzą z kolekcji prywatnych, większość z terenu Niemiec. Uzupełnieniem ekspozycji jest kilkadziesiąt szkiców do obrazów, rysunków a także są zdjęcia archiwalne, listy zdobione miniaturowymi akwarelkami i rysunkami tuszem, własnoręcznie namalowane pocztówki, a nawet pudełko na farby. Do wystawy wydany został także katalog, który można nabyć w kasie muzeum. **Wystawa malarstwa Margarete**

Neuss-Stubbe jest kolejną ekspozycją przygotowaną przez Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach - Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, prezentującą dzieła sławiące piękno ziemi słowińskiej.

Violetta Tkacz - Laskowska
Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach

Rpr: Edward Wójtowicz



Widok z jeziorem Gardno i Bałtykiem

Warto poznać smak wiejskiego chleba

W Klukach zaczęło się lato

Na przystanku autobusowym tłumek pasażerów z dziećmi, plecakami. Wygląda na to, że wszyscy jadą w jednym kierunku. Do Kluk! Wsiadamy do specjalnie podstawionego autobusu PPKS i po chwili ruszamy.



Na pamiątkę dawnego obrzędu kopania torfu, co roku odbywa się w Klukach „Czarne Wesele”

pieczonego chleba. Już dla tego zapachu warto przejechać pół Polski. Są misy i kosze pełne chleba ze smalcem i ogórkami. Pycha! Tylko zająć.

To "Czarne Wesele". Nie wszyscy wiedzą, co ta nazwa oznacza. A mnie staje przed oczami taki obraz: ciepłe, kwietniowe dni, jedziemy z ojcem furmanką do pobliskiej wioski, na kluckie torfowiska, tam już spotykamy wielu naszych znajomych. **Tata wyprzęga konia, puszcza go luzem, niech skubie sobie młodą, ledwo widoczną trawkę i bierzemy się do roboty. Będziemy kopać torf. Wybieramy jakąś działkę, trochę to przypomina poszukiwanie złota na Dzikim Zachodzie. Każdy kopiący ma swoich ileś tam wymierzonych metrów pola. Tata szybko dokopuje się do torfu, pierwsze warstwy są gorszej jakości, ale te głębsze to już**

Za miastem wita nas żywa zieleń drzew i traw, powietrze pachnie wilgocią, rzeźkością. Humory wyśmienite, ludzie uśmiechają się do siebie. Po długim czasie wjeżdżamy do Kluckiego Lasu, w nim powyginane drzewa, stare pnie porośnięte mchem, olbrzymie świerki, dęby, sceneria jak w bajce. Mała dziewczynka poważnie myśli, że "w tym lesie są pewnie wilki". Dojeżdżamy do Kluk! **Sznury samochodów, wszędzie tłumy zwiedzających. Na tle starych zagród pobielonych wapnem jaskrawością odbijają się ludowe stroje kaszubskie, wszędzie słychać żywą muzykę, wirują kolorowe spódnice młodych dziewcząt, czerwienią się wstążki przy kapeluszach chłopców. Skansen ożył! Na każdym kroku coś się dzieje. W jednym miejscu plotą kosze, w innym z pieca bucha żar. Po chwili kobiety niosą wyrośnięte ciasto chlebowe, podzielone na małe bochenki. **Za pewien czas rozniesie się cudowna woń****

Henryka Juralowicz, Człuchy

Kluki w maju

Kolejny raz ożyły
Klukowskie chałupy
Już z chlebowego pieca
Gorący ogień bucha.

Wokoło słychać
Wesołe śpiewanie
To Kaszubi zjechali
Na wspólne spotkanie.

Furkoczą na wietrze
Kolorowe spódnice
Błyszczą w majowym słońcu
Trąbki, kołowrotki, gliniane donice.

Aż duch starego Klicka
Przysiadł pod checzą, słucha
I myśli, że warto było
Żyć i umierać w Klukach.



W jednym miejscu plotą kosze, w innym ekspozycją kaszubskie hafty

ciąg dalszy na str. 32

prawdziwy skarb. Wykrajają nożem skondensowane błoto niczym pajdy chleba, układa na deskę i wyciągamy je przy pomocy konia na powierzchnię. Moim zadaniem jest wycinanie specjalnym nożem małych kostek, które układam jak zapalki w małe kopczyki. Podziwiam to błoto przerosnięte szczątkami roślin. Dostrzegam w nim jakieś kawałki trzciny, korzenie, skorupki ślimaków. Ciekawość ten świat pod ziemią.

Kopczyki ułożone będą schły przez najbliższe tygodnie na słońcu. Latem w wolnych chwilach przyjedziemy po nie, załadujemy na wóz, złożymy w komórce i będzie opał na zimę. **Ale teraz kopie my, jest coraz goręcej, chce się pić i jeść, jest już późne popołudnie, kończymy pracę i idziemy z ojcem do wsi, do Kluk. Tam znajomi częstują nas jadłem - "czym chata bogata". Tata podczas wujny poznaje język niemiecki, świetnie sobie rozmawia z tutejszymi mieszkańcami. Jest przyjemnie, wesoło. Zaczął krzątać dzban z piwem, dosiadają się inni, którzy przed chwilą pracowali na torfowisku. Po zakończonej pracy czas na biesiadę.**

Właśnie na pamiątkę dawnego obrzędu kopania torfu, co roku od dziesięciu lat odbywa się w Klukach festyn pod nazwą "Czarne Wesele". Jest to przepiękny zwyczaj uszanowania ciężkiej pracy, którą trzeba przypominać szczególnie młodym ludziom. Należy przypominać jak dawniej się tutaj mieszkało, jak pracowano, na czym polega tkanie, przedzenie, robienie garnka, zdobienie haftem. Za kilka lat i te czynności ulegną zapomnieniu, staną się egzotyką.

Dzisiaj na widok kołowrotka słyszy się: "O, ja taki widziałem u mojej babci". Dzieci już nie znają słowa "tkać", na widok balii z praniem dziwią się, że nie ma automatycznej pralki.

Szkoda, że festyn trwa tylko trzy dni, bo żal wyjeżdżać. Wyjeżdżając z Kluk mijamy mały cmentarzyk, na którym spoczywają dawni mieszkańcy wsi. Na krzyżach nazwiska: Klick, Kirk, Jost. Poznając z bliska ich sprząty, dotykając łodzi i sieci rybackich, chodząc po chatach, w których ma się wrażenie, że ktoś tylko na chwilę z nich wyszedł, czujemy się jakbyśmy byli w nie tak odległych czasach. **Pali się ogień pod kuchenną płytą, stoi wiadro z wodą przed chwilą przyniesione, na stole gliniany talerz, przy którym ktoś usiadł ...**

To nasi przodkowie, to nasze korzenie.

**Henryka Jurałowicz
Człuchy**

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Mała ojczyzna

W Zespole Szkół w Siemianicach zorganizowano po raz czwarty konkurs „Gmina - moja mała ojczyzna”. Odbył się on w ramach większego przedsięwzięcia pod nazwą „Dni Europy”.

Uczniowie codziennie brali udział w imprezach, które miały na celu upamiętnienie historycznego wydarzenia, jakim było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. 11 maja był dniem poświęconym najmniejszemu, ale najbliższemu sercu skrawkowi Europy - małej ojczyźnie. **Konkurs miał rozbudzić wśród młodzieży zainteresowanie walorami przyrodniczymi, historią, zabytkami i gospodarką gminy, a okazał się doskonałą formą poznawczą dotykająca bardzo różnych dziedzin.** Wzięli w nim udział gimnazjaliści ze wszystkich szkół w wiejskiej gminie Słupsk. Składał się z trzech etapów, a finał odbył się w formie teleturnieju "Jeden z dziesięciu". Wspaniałe nagrody - rower górski, aparaty fotograficzne, książki - zasponsorował wójt gminy Słupsk **Mariusz Chmiel**. Pytania przygotowała i konkurs prowadziła sekretarz Urzędu Gminy, **Lidia Orłowska-Getler**. Poziom wiedzy uczniów był wysoki, rywalizacja za-

cięta. Publiczność z wielkim zaangażowaniem dopingowała swoich faworytów. **Każdy chciał wyjechać pięknym rowerem, ale główną nagrodę mógł zdobyć tylko uczeń najlepszy.** Po zaciętych "bojach" wyłoniono finalistów. Pierwsze miejsce zajęła **Laura Hrycianiuk** z Zespołu Szkół w Redzikowie, drugie - **Alicja Szklarczyk** - także z Zespołu Szkół w Redzikowie, trzecie - **Justyna Hińcza** z Zespołu Szkół w Siemianicach. Poza gratulacjami laureatom, słowa podziękowania należą się **Elżbiecie Poniewierka**, która czuwała nad całością, **Zofii Madela** i **Kamili Jabłońskiej-Bojczuk** - przygotowały dzieci do konkursu oraz **Elżbiecie Jesionowskiej** z oddziału przedszkolnego, za wspaniały występ dzieci otwierający konkurs. **Katarzyna** i **Andrzej Praszczakowie** przygotowali występy grupy teatralno-muzycznej w przeżabnym programie kabaretowym "Podwórko".

**Alina Widejko
Siemianice**



Fot.: J. Maziejuk

W bardzo poufnej rozmowie - Sławomir Ziemanowicz - wicestarosta słupski i Andrzej Kopiniak - wójt gminy Smołdzino

Na małym wzgórzu, w środku wsi

Kościół w Kobylnicy

Już w 1530 roku pisano, że „choć położony na małym wzgórzu jest najwspanialszą budowlą we wsi”. Potem, na tym samym wzgórzu w 1555 roku wybudowano nowy kościół. Masywna, otynkowana wieża, zlokalizowana po zachodniej stronie obiektu z otworami w górnej części, pochodzi jeszcze z czasów gotyckich a podłużną nawę z dachem siodłowym i półkolistą absydą wybudowano prawdopodobnie w XVII wieku.



Kościół Parafialny w Kobylnicy - z lewej widok z 1935 r., z prawej - z 2004 roku

Wieża połączona była z nawą wielkim, strzelistym łukiem. Wówczas powstała także trójboczna, charakterystyczna dla świątyń protestanckichempora. Utrwalona na chorągiewce umieszczonej na wieży data 1781, świadczyła, iż jej barokowy hełm z latarnią pochodzi z tego właśnie roku. Metalową iglicę z wymienioną datą na chorągiewce i koroną króla Fryderyka w październiku 1971 roku zdjęto i przekazano do muzeum. Od tego czasu wieżę wieńczy metalowy krzyż. Ołtarz i ambona pochodziły również z XVII wieku, a zdobiły je rzeźby wykonane w drewnie. Poniżej znajdowała się krypta rodziny Puttkamerów otoczona zwykłą drewnianą kratą. Stalle pochodziły z 1608 roku, dzwon z 1594 roku, najprawdopodobniej z XVII wieku zachował się barokowy prospekt organowy.

Według niektórych badaczy historii (F. Mamuszki, J. Stankiewicza) obecny korpus świątyni pochodzi z 1931 roku. Jeszcze inni historycy twierdzą, że "około 1925 roku rozszerzono o jeden metr nawę po obu stronach, podczas, gdy na końcach pozostały chór i

wieża. W ten sposób powstała w krótkim czasie nowa świątynia."

Na planie prostokąta

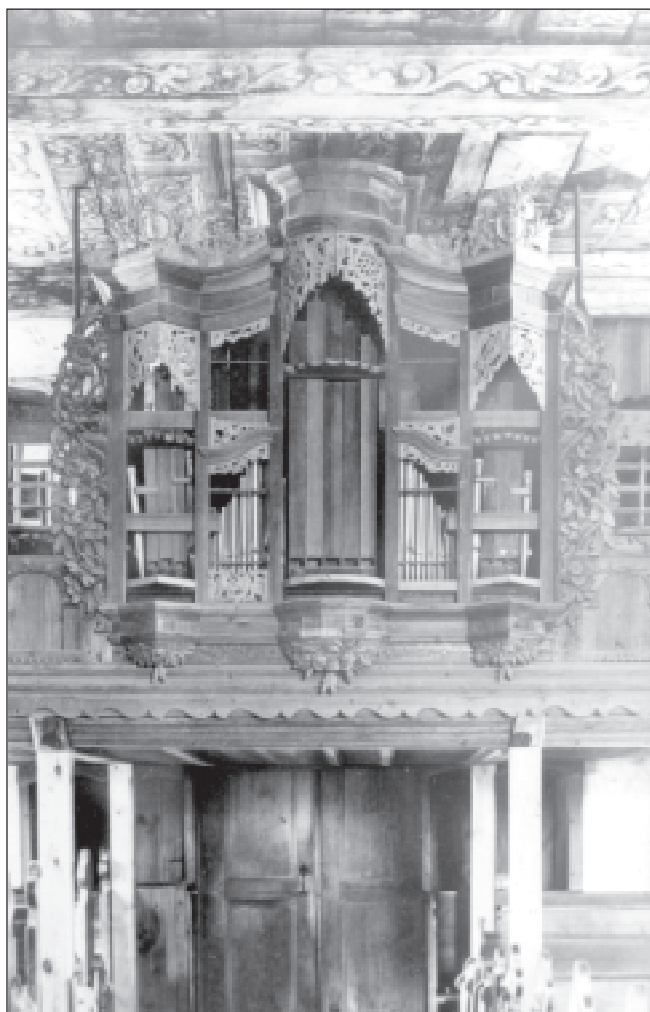
Usytuowany na niewielkim wzniesieniu kościół został zbudowany na planie prostokąta, z wieżą zbliżoną do kwadratu od zachodu, z zamkniętym trójbocznym prezbiterium od wschodu, z kruchtą od południa i zakrystią od północy z cegły, otynkowany i osadzony na fundamentach z kamienia polnego. W części nawy głównej jest budowlą jednokondygnacyjną. Wieża jest dwukondygnacyjna. Zakrystia, prezbiterium i południowa kruchta są nieco niższe. Nawę główną przykrywa dwuspadowy dach z lukarną. Wieża przykryta jest dachem czterosпадowym z sygnaturką. Pięciospadowa apsyda, zakrystia i kruchta boczna przykryte są dachami tryspadowymi. Całość pokryta jest dachówką ceramiczną karpówką, tylko na wieży położono łupek.

Elewacja zachodnia wieży jest w pierwszej kondygnacji jednoosiowa, w drugiej zaś dwuosiowa. Drugą kondygnację dzielą symetrycznie cztery ostrołuko-

we blendy. W dwóch środkowych znajdują się otwory okienne, zamknięte łukami odcinkowymi, a gzyms kordonowy jest schodkowy. Elewacja południowa i północna wieży posiadają podziały jak elewacja zachodnia, z tym, że w południowej otwór okienny pierwszej kondygnacji we wnęce zamkniętej zakończony jest łukiem odcinkowym, a w północnej, pod oknem pierwszej kondygnacji znajduje się okrągły otwór okienny.

Elewacja południowa nawy jest czteroosiowa. Na drugiej osi umieszczono kruchtę z prostokątnym otworem drzwiowym, we wnęce zamkniętej łukiem odcinkowym, z kluczem i datą "AD 1931". Otwory okienne są duże, prostokątne, rozmieszczone symetrycznie, a dwa otwory jednoosiowej kruchtą małe, prostokątne. Otwory okienne przybocznych ścian elewacji wschodniej - prezbiterium umieszczone są we wnękach zamkniętych łukami odcinkowymi i zbliżone do kwadratu. Pod otworami okiennymi widoczne są prostokątne płyciny.

Na pierwszej osi czteroosiowej elewacji dalszy na str. 34



Kościelne organy - fotografia z 1935 roku



Kościelne organy - fotografia z 2004 roku

wacji północnej ściany zlokalizowano zakrystię. We wschodniej, dwuosiowej ścianie zakrystii znajduje się otwór drzwiowy, do którego prowadzą ceglane, obłożone betonem, jednobiegowe, zakończone pełną balustradą (murkiem) schody. Wejście główne do świątyni wiedzie przez umieszczony w zachodniej wieży, ostrołukowy portal o trójskokowych glicach, nad którymi znajduje się mały, zamknięty pełnym łukiem otwór okienny.

Wnętrze jest jednoosiowe, posadzki są z brązowych płytek terakotowych, w prezbiterium jest podłoga. Ściany boczne prezbiterium zdobią malowidła przedstawiające ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Na XIX-wieczną emporę podtrzymywaną przez drewniane ozdobne filarki prowadzą z dwóch stron, umieszczone tuż przy wieży, drewniane, zakończone balustradą schody.

Kościół był świątynią protestancką

Obiekt jest zabytkiem trzeciej grupy ujętym w rejestrze Służby Ochrony Zabytków w Gdańsku. Jego kubatura wynosi 1725,5 metrów sześciennych, zaś powierzchnia użytkowa 240,3 metrów kwadratowych. Do czerwca 1945 roku

kościół był świątynią protestancką, od poświęcenia (15 sierpnia 1945 roku dokonał go ks. dziekan **Karol Chmielewski**) stał się świątynią katolicką. Przystosowaniem kościoła do użytku katolickiego zajmowali się dwaj mieszkańcy Kobylnicy: **Hipolit Bajor** (zmarły 2.07.1963 r.) i jego szwagier **Szczepan Snakowski** (zmarły 8.02.1967 r.). W miejscu gdzie aktualnie znajdują się boczne ołtarze tuż po wojnie znajdowały się drewniane lub fornirowane duże tablice, na których wyrzeźbione były imiona i nazwiska Niemców, którzy zginęli m.in. w czasie pierwszej wojny światowej. Elementy ozdobne tablic wykorzystane zostały do ustawionych w pierwszym okresie po II wojnie światowej ołtarzy bocznych. Z czasów ewangelickich zachowała się natomiast w stanie niezmiennym chrzcielnica, której do dziś używa się do udzielania sakramentu chrztu.

W 1971 roku na strychu kościoła **znaleziono schowane przez Niemców haftowane emblematy herbowe księżnej Anny Croy. Były oprawione w ramy z czarnego dębu z szybami ze szkła antycznego i ukryte w skrzynkach. Oceniono, że pochodziły z 1650 roku. Były częściowo spleśniałe i przejęło je Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku do zabezpieczenia konserwatorskiego.**

O wstawienie okien witrażowych do prezbiterium (wykonała je firma Elsmar z Szamotuł) zatroszczył się w 1958 roku ks. **Lucjan Koźlik**. Także witraże w oknach nawy głównej o tematyce piętnastu tajemnic różańca wykonała w 1974 roku ta sama firma z Szamotuł. Postarał się o nie jednak już ksiądz **J. Sposób**.

Wnętrze świątyni było kilkakrotnie przemalowywane. W 1956 roku polichromie w całym kościele wykonał artysta malarz **Leon Drapiewski** z Krakowa, odnowiono je w roku 1970, a piętnaście lat później ks. **M. Kłoda** zdecydował, żeby wnętrze kościoła zamalowano na białe. Kilka razy zmieniał swój kształt prezbiterium, aż wreszcie ks. **W. Szulczyński** postanowił wymienić stare deski podłogowe, zlikwidować balustradę, położyć nową boazerię i w całym kościele nowy sufit. Zrobiono to w roku 1990. Ściany nawy głównej obłożono w 1970 roku dębową boazerią.

Od zewnątrz elewacje kościoła otynkowane zostały na nowo w 1965 roku, a elewacje wieży w 1997 roku. O ostatnio pomalowanie elewacji zewnętrznych zatroszczył się ks. **K. Wilkos**. On też dołożył starań by doprowadzić do należytego porządku i wyposażać zakrystię. Wymienił też podłogę w nawie głównej.

Od czasu zakończenia wojny systematycznie nabierał estetyki plac przykościelny. Ks. Koźlik ogrodził go kamien-

nym murem, a w 1973 roku założono bramy wykonane według projektu ks. **Kazimierza Furdyny**. Staraniem ks. Wilkosa nie tylko wykonano bramę wjazdową od południowo-wschodniej strony, ale również wyłożono alejki polbrukiem. Betonową figurę Matki Boskiej Wspomożenka Wiernych naturalnej wielkości sprowadził ks. J. Sposób. Pierwszy krzyż misyjny ustawiony przy kościele w 1952 roku wymieniono 14 listopada 1989 roku

Serca Jezusowego z nabożeństwem do rany boku Jezusa. W średniowieczu szczególnie nabożeństwo do Serca Jezusowego żywili i znaleźli w nim źródło miłości i uświęcenia m.in.: św. Mechtylda (1241 - 1298), jej młodsza siostra św. Gertruda (1250 - 1303), św. Ludgarda (1182 - 1246), św. Anzelm (1033 - 1109) i św. Katarzyna Sienieńska (zmarła w 1300 r.). Zwornikiem łączącym średniowiecze, w którym występował kult prywatny, z

Ołtarz świętego Józefa

Św. Jan Bosko, który w dużej mierze przejął spuściznę duchowości św. Franciszka Salezego, zwłaszcza ducha cierpliwości, ufnej miłości, dobroci, poświęcenia, radości, doceniania wartości słowa pisanego w prasie katolickiej, w periodykach i pozycjach książkowych, wyrozumiałości, łagodności, uśmiechu, ale też stanowczości w kierownictwie duchowym, szerzył również kult do św. Józefa. Powodów było kilka. Naczelne hasło św. Jana Bosko, które stosował we własnym życiu oraz w stworzonym przez siebie systemie wychowawczym (prewencyjnym), brzmiało: "Daj mi duszę resztę zabierz (Da mihi animas cetera tolle)". Hasło to niezwykle korespondowało z ascezą św. Józefa wskazującego "drogę najkrótszą i najbliższą do uświęcenia". Nie polegała ona na stosowaniu postów czy zbyt wielkich umartwień, ale na szczerej miłości Boga i na zjednoczeniu z Bogiem w każdej sytuacji życia oraz na godnym wypełnianiu obowiązków, wierności nakazom sumienia. Ks. Bosko doceniał również wartość pracy. Wychowankowie i pierwsi Salezjanie często z jego ust słyszeli słowa: "Praca, praca, praca (Laworo, laworo, laworo)", a św. Józef jest patronem ciężko pracujących, gdyż sam ciężką pracą fizyczną musiał zarabiać na utrzymanie Świętej Rodziny. Ks. Bosko stawiał św. Józefa na wzór swoim wychowankom pracującym. Poświęcił mu wie-



Wnętrze kościoła z widokiem na ołtarz główny z 1935 roku

przy okazji głoszenia misji przed peregrinacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ołtarz Najświętszego Serca Jezusa

Ołtarz ten został po II wojnie światowej gruntownie przerobiony. Ks. L. Koźlik odnotował w Kronice parafialnej, że kiedy obejmował kościół w Kobylnicy zastał już "ołtarz główny z obrazem Najświętszego Serca Jezusowego. Podczas poświęcenia 15 sierpnia 1945 roku również nadano kościołowi tytuł Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zapis z Kroniki parafialnej informuje także, że ks. **F. Kluszczyński** postarał się o "przerobienie" głównego ołtarza protestanckiego". **Można zatem przypuszczać, iż umieszczony w ołtarzu współczesny obraz pochodzi z tego właśnie okresu. Obraz ten ma przede wszystkim wartość religijną i to nie tylko dla parafii. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa zajmuje bowiem także poczesne miejsce w duchowości salezjańskiej.**

W historii nabożeństwa do Serca Jezusowego wyróżnia się dwie fazy: kultu prywatnego, który zastrzeżony był tylko dla wybranych i kultu masowego, który stał się udziałem całej społeczności wiernych. Mistyka średniowiecza łączy kult

epoką nowożytną stał się św. Franciszek Salezy. To właśnie on według Piusa XI "rzucił ziarno nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, które (...) tak cudownie rozszerza się na pożytek dusz ludzkich". Dopiero św. Jan Eudes (1611 - 1680) i św. Małgorzata Maria Alacoque (1647 - 1690), oboje z Francji, przyczynili się do tego.

Tytuł Wspomożenie Wiernych odnosi się do dwóch spraw. W znaczeniu pierwszym wspomnienie mówi o matczynej opiece Maryi nad nami i jej wstawiennictwie. W drugim odnosi się do tych, którzy są wspomagani. Łacińskie *Auxilium Christianorum* wskazuje na to, że pomoc ta dotyczy chrześcijan. **Polskie słowo wierny zawiera jeszcze wywołanie, jakie otrzymaliśmy na chrzcie świętym.**



Ołtarz Najświętszego Serca Jezusa - widok z 2004 roku

ciąg dalszy na str. 36

le stron napisanych przez siebie dzieł, a w brewiarzu nosił tylko jeden obrazek, na który często z miłością spoglądał, był to obrazek św. Józefa.

Ks. **Lucjan Koźlik** umieszczając obraz św. Józefa w lewym bocznym ołtarzu kościoła w Kobylnicy, poza aspektem salezjańskim uwzględnił niewątpliwie inny, bardziej osobisty powód. Był więźniem obozów koncentracyjnych i wiedział, że wiosną 1945 roku, kiedy do Berlina zbliżały się wojska alianckie i klęska III Rzeszy była już nieunikniona, hitlerowcy chcąc zatrzeć ślady zbrodni, likwidowali obozy koncentracyjne masowo uśmiercając więźniów. **Polscy księża uwięzieni w Dachau obawiając się, że wszyscy więźniowie zostaną rozstrzelani złożyli 22 kwietnia 1945 roku św. Józefowi ślub, że jeżeli ocaleją, będą co roku pielgrzymować do najświętszego w Polsce sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Obóz w Dachau wyzwolony został 29 kwietnia 1945 roku.**

Z odnalezionego po wojnie dokumentu - rozkazu Himlera - ocaleni więźniowie dowiedzieli się, że dokładnie 29 kwietnia o godzinie 21 w obozie miał wybuchnąć pożar, który z kolei miał być znakiem dla stacjonującej niedaleko Monachium dywizji SS "Wiking". Planowano, że zaalarmowani esesmani wjadą do obozu czołgami i zrównają go z ziemią wraz z więźniami. Taka jednak wiadomość rozeszła się po obozie, a obecni w nim kapłani natychmiast związali ją ze swoim ślubem złożonym św. Józefowi. Ocaleni księża dotrzymując ślubowania w święto św. Józefa robotnika, rok w rok pod przewodnictwem byłych więźniów obozów koncentracyjnych i biskupów przybywają do Kalisza dziękować św. Józefowi za cud uratowania życia. Po wojnie dołączyli do nich duchowni katolicy uwięzieni w innych obozach koncentracyjnych.

Ks. **Koźlik (więzień obozów koncentracyjnych)** również systematycznie pielgrzymował do Kalisza, co podkreślił nawet na jego pogrzebie biskup **Ignacy Jeż**. W 1970 roku w podziemiach sanktuarium św. Józefa w Kaliszu powstała kaplica męczeństwa i wdzięczności, a w niej na tablicach marmurowych wypisano imiona i nazwiska wszystkich polskich księży, którzy byli w Dachau, zarówno tych, którzy z obozu wyszli, jak i tych, którzy zginęli. Jako spowiednik ks. **Koźlik** zawsze zasiadał w konfesjonale znajdującym się przy ołtarzu św. Józefa.

Eugeniusz Wiązowski
Kobylnica
Zdjęcia: Jan Maziejuk
i Archiwum

Piłkarze i lekkoatleci

W marcowo-kwietniowym numerze „Powiatu Słupskiego” informowaliśmy, że turnieje finałowe w koszykówce dziewcząt i chłopców w kategorii szkół gimnazjalnych Powiatowej Olimpiady Młodzieży dopiero się odbędą. Dziś możemy podać już wyniki tych gier. W finale dziewcząt zwyciężyła drużyna z Gimnazjum w Ustce. W finale chłopców zwyciężył zespół z Gimnazjum w Kępicach.

W mini-koszykówce dziewcząt najlepszymi okazały się uczennice z Zespołu Szkół w Jezierzycach, przed uczennicami ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ustce i Szkoły Podstawowej z Bierkowa. W kategorii chłopców zwyciężyli uczniowie Szkoły Podstawowej w Głobinie przed uczniami z Zespołu Szkół w Damnicy i Szkoły Podstawowej Nr 1 z Ustki.

Niezwykle zaciekle były pojedynki w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców szkół podstawowych. W sali usteckiej "dwójki" najlepszym zespołem wśród dziewcząt okazała się ekipa Zespołu Szkół z Barcina, przed ekipą Szkoły Podstawowej nr 2 z Ustki i Zespołu Szkół w Korzybiu. Wśród chłopców zwyciężyli uczniowie z Zespołu Szkół w Jezierzycach, przed uczniami Szkoły Podstawowej w Kępicach i Szkoły Podstawowej z Kwakowa.

Gimnazjaliści także rozegrali już swoje siatkarskie pojedynki. Wśród dziewcząt najlepszym zespołem okazała się drużyna Gimnazjum z Ustki, przed zespołem Gimnazjum z Objazdy i Zespołu Szkół z Korzybia. Wśród chłopców zwyciężyła ekipa Zespołu Szkół w Korzybiu przed ekipami Gimnazjum z Ustki i Zespołu Szkół w Barcinie.

Najlepszymi piłkarkami ręcznymi są dziewczęta z Gimnazjum w Kępicach, Zespołu Szkół w Łupawie i Zespołu Szkół w Siemianicach. Najlepsi piłkarze ręczni gimnazjaliści są w Zespole Szkół w Potęgowie, Gimnazjum w Kępicach i Zespole Szkół w Jezierzycach. Natomiast najlepszymi piłkarkami ręcznymi wśród uczennic szkół podstawowych są dziewczyny ze Szkoły Podstawowej w Bierkowie, Zespołu Szkół w Potęgowie i Szkoły Podstawowej w Kępicach. Najlepsi piłkarze ręczni są w Zespole Szkół w Kępicach, Szkole Podstawowej w Głobinie i Zespole Szkół w Łupawie.

W finałach turnieju piłki nożnej szkół

podstawowych zwyciężył Zespół Szkół w Damnicy przed Szkołą Podstawową w Głobinie i Zespołem Szkół w Jezierzycach. W kategorii gimnazjów zwyciężyło Gimnazjum z Ustki, przed Gimnazjum z Dębnicy Kaszubskiej i Zespołem Szkół Samorządowych w Kobylnicy.

Swoje boje zakończyli również lekkoatleci. W czteroboju dziewcząt szkół podstawowych najlepszymi sportmenkami okazały się uczennice Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ustce, następnie Zespołu Szkół w Jezierzycach i Zespołu Szkół w Barcinie. Wśród chłopców zwyciężył Zespół Szkół w Jezierzycach przed Szkołą Podstawową z Głobina i Zespołem Szkół z Łupawy. W zawodach lekkoatletycznych gimnazjów zwyciężyło Gimnazjum z Ustki, przed Zespołem Szkół z Jezierzyc i Zespołem Szkół ze Smołdzina.

W punktacji generalnej szkół podstawowych najlepszą okazała się Szkoła Podstawowa w Głobinie, następny był Zespół Szkół w Jezierzycach i Zespół Szkół w Łupawie. Wśród gimnazjów najlepsi są gimnazjaliści z Ustki, Zespołu Szkół w Łupawie i Zespołu Szkół w Smołdzinie.

W nieoficjalnej punktacji gmin w kategorii szkół podstawowych najwięcej punktów zdobyli uczniowie z gminy Słupsk, przed miastem i gminą Kępice oraz gminą Potęgowo. W punktacji gimnazjów najlepszą gminą okazało się miasto i gmina Kępice, przed gminą Potęgowo i Ustką. **W łącznej klasyfikacji (szkoły podstawowe i gimnazja) najwięcej punktów zgromadziła gmina Słupsk, następnie miasto i gmin Kępice oraz gmina Potęgowo.**

Wszystkie zespoły, które zwyciężyły w finałach powiatowych, tak wśród szkół podstawowych, jak i gimnazjów nabyli prawo reprezentowania powiatu słupskiego w półfinałach i finałach wojewódzkich.

Jan Wodecki

Matka - skarb największy

Przygniatany ciężarem lat - także empirycznie doświadczonych - pragnę szczerym spojrzeniem i ciepłym uśmiechem zadośćuczynić prawdzie najpiękniejszej, która wiecznie nas kołysze - MATCE. Nie mając pewności - z tej perspektywy - czerpię pociechę, że może okazać się to komuś potrzebne.



Fot.: J. Maziejuk

Los człowieka zależy przede wszystkim od drugiego człowieka...

To dzięki matce człowiek z biblijnej nieśmiertelności jednostkowej stał się nieśmiertelny gatunkowo. Pojmowanie wyłącznie przyrodnicze człowieka - rozumiane jako samotworzenie i samolikwidacja - zawsze będzie niewystarczające i niepełne. Właściwym wymiarem macierzyństwa jest przyszłość. Fenomenem dla nas jest maczynie nienasycenie w kochaniu, powodujące idealizację ma-

ności i nawyki. Dziecko jest wynikiem i wyrazem pragnienia. Jest to często podświadomy akt woli, który w zderzeniu pomiędzy uczuciem a myślą, tj. maczynym ciepłem, a chłodem rzeczywistości, powoduje "spięcia".

Względność i sprzeczność wszelkiego pragnienia, także brak możliwości wyboru ostatecznego, w skrajnych przypadkach powodują dysonans i deforma-

cję (choroby). Niemożność bowiem pogodzenia sprzecznych systemów wartości (jednego - własnego i drugiego - "pod otoczenie") w konsekwencji powoduje wewnętrzne załamanie.

Wiara, nadzieja i miłość naszych rodziców w czynieniu nas lepszymi, szarpie z czasem nasze sumienie i ono właśnie nakazuje nam pokonywać samych siebie. Zawsze, niestety po czasie, ale... zawsze. Być może istotę człowieczeństwa stanowi sumienie reflektujące, być może nadzieja nieskończoności. Dylemat to tylko naszej interpretacji.

Uświadomienie sobie po jakimś czasie wiedzy nieprawdopodobnej, że nasze najpiękniejsze lata to czas przy matce, jak również nieprawdopodobnej refleksji, że iluminacyjne błyski radości w oczach dzieci były naszym jedynym szczęściem - dowodzi raz jeszcze, że najpiękniejsze jest to, co nie istnieje. Na swój użytek uważam, że żyjemy w powtarzającym się cyklicznie świetle stale spełniających się cudów. Cud ludzkiego istnienia wywołuje cud twórczenia, bo -

"...którz nie spodziewa się cudów, gdy jeden cud się stanie" - pisze w wierszu "Góra" jeden z młodych poetów, Cezary Wosinek.

A że los człowieka zależy przede wszystkim od drugiego człowieka - bez uzasadnień ideowych - ośmielam się przypomnieć, że być może nie ma nic oprócz "Ziemi Samotnej".. Natura jest żywiołem i nie zna dobra, zła, litości, kłamstwa ani prawdy, Jesteśmy więc jej częścią. My - ludzie mamy jeszcze coś "ekstra" - jesteśmy żywiołem kontrolowanym przez sumienie. Tylko ciągle jeszcze nasz związek - matka a dziecko, jest jak - poezja a prawda.

Klemens Rudowski
Instruktor K/O w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie

Orzechowski romans sprzed lat

Na odwrocie pożółkłych już dziś kart niemieckich formularzy świadectwa zgonu zapisano ładnym, czytelnym pismem wiersze podpisane: „Na pamiątkę pobytu w Uniwersytecie Ludowym w Orzechowie Morskim ofiaruje Sztajer”. Te karty, pozostawione przez Alicję Wirwes są dziś w moim posiadaniu. Po Sztajerze pozostały tylko te wiersze, po Alicji Wirwes wdzięczna pamięć kilkorga słupszczan, grób na nowym cmentarzu zadbany przez jej przybranych najbliższych, sporo rodzinnych zdjęć i parę skromnych listów.



Alicja Wirwes była Estonką urodzoną w Tallinie

Kim był ów Sztajer? Z opowieści rodzinnej przybranej wnuczki miał na imię Tomasz, co potwierdza inicjał T. w podpisie pod jednym z wierszy. Nigdzie w dokumentach z lat 1945-1950 nie znalazłem śladu T(omasza) Sztajera. Czyżby nie był - jak słyszałem - miejscowym Kaszubą? W spisach ludności nie ma takiego nazwiska. Pisał piękną polszczyzną. Dlaczego wyjechał do NRF, jeśli był Polakiem? Na te pytania odpowiedzi już nie będzie.

przewadze etosu szlacheckiego.

W 1827 roku ukończyła gimnazjum handlowe i podjęła pracę biurową. W roku 1934 pochowała ojca, a w 1935 - matkę. Pracowała z poczuciem zadowolenia. Po latach napisała w życiorysie, że czuła się szczęśliwa, wykonując ulubioną pracę. W 1938 roku wyszła za mąż, w rok później urodziła córkę. To szczęśliwe życie prze-rwały znane wydarzenia 1939 roku: proklamowanie Estońskiej Republiki Radzieckiej i wojna niemiecko-radziecka.

Kim była Alicja Wirwes? Była Estonką. Urodzona w Tallinie w rodzinie bogatego rzemieślnika - stolarza miała szczęśliwe dzieciństwo w dostatnim mieszczańskim domu. Na ten dostatek zapracowała także matka, która - nie bacząc na dobre zarobki męża i jego wysoką pozycję zawodową w mieszczańskej strukturze rzemieślniczej - zarabiała praniem po domach.

To był w całej mieszczańskej Europie szeroko praktykowany obyczaj, który pozwalał na zarobkowanie zarówno dobrze sytuowanym żonom rzemieślników, jak i ubogim kobietom, dla których był jedynym źródłem utrzymania. Zachodnie mieszczaństwo nie traktowało pracy zarobkowej jako niegodnej ludzi o wyższej pozycji społecznej, co było powszechne w kulturach o

Pierwsze spowodowało śmierć brata na skutek represji wobec estońskich patriotów, drugie - tragiczne przeżycia wojenne. **Podczas bombardowania Tallina zginęli w gruzach rodzinnego domu mąż i czteroletnia córka. Sama Alicja ocalała, bo w tym czasie przebywała poza domem. Była na próbie chóru katedralnego, w którym śpiewała. Kiedy po bombardowaniu wróciła do domu, przeżyła tragedię. Rodzinny dom leżał w gruzach a ekipy ratunkowe wydobywały z gruzów ciała najbliższych.**

Po zajęciu Tallina przez wojska niemieckie nadal pracowała w zarządzanym przez okupanta przedsiębiorstwie, a jesienią 1944 roku została wywieziona na roboty do Meklemburgii. "Wyzwolona" przez sowieckie wojska dwukrotnie uciekała z transportu, którym do kraju wieziono obywateli sowieckich. W okolicach Stargardu Szczecińskiego przygarnęła ją Polka - świeżo osiedlona repatriantka, co pozwoliło Alicji przetrwać poszukiwania uciekinierki. Wreszcie na początku lata dotarła do Słupska. **Tu, na spalonym dworcu kolejowym znalazł ją głodną i zmarzniętą ksiądz Zieja, który przychodził na dworzec, aby zająć się ludźmi potrzebującymi opieki i pomocy. Zabral do parafii, gdzie była już izba dla samotnych kobiet przy ulicy Zamkowej 5. Tak zaczęła się jej przyjaźń z księdzem, odwzajemniona i wierna do końca życia.** Kilka miesięcy przed śmiercią Ziei, nie wiedząc, że to już niedługo nastąpi, pisała do niego: "nigdy nie zapomnę dnia ani księdza, który dał mnie na stacji w Słupsku dach nad głową i chleba do jedzenia". A oto list księdza Jana Ziei do Alicji z roku 1974, pisany dwadzieścia pięć lat po jego wyjeździe ze Słupska: "Osamotniona, już niemłoda, przeżyła wielką miłość w czasie pobytu w

Orzechowie. Była to miłość odwzajemniona, ale nie zakończona szczęśliwym związkiem. Alicja osiedliła się na stałe w Słupsku, jeszcze na krótko podjęła pracę w seminarium duchownym, by już do końca kariery zawodowej pracować w wyuczonym zawodzie w Famarolu. Ukochany, Sztajer, bo takie miał nazwisko, wyjechał do Niemiec, jeszcze pisał listy w postaci wierszowanej poezji. Z opowiadań osób z Alicją zaprzyjaźnionych wiadomo, że Sztajer namawiał ją, by z nim wyjechała do Niemiec. Nie była to dla niej propozycja dobra. Przeżycia wojenne, przecież jeszcze bardzo żywe, sprawiły, że takiej decyzji Alicja podjąć nie mogła nawet za cenę rezygnacji z uczucia."

Ze swoich smutków zwierzała się księdzu. Zapewne echem tych zwierzeń były takie oto fragmenty listów, jakie od Ziei otrzymywała. Pewnie zwierzała się też ze swojej tęsknoty do Tallina. A przecież pojechać tam nie było wtedy łatwo: "Panią rozumiemy i kochamy taką, jaką poznaliśmy. Proszę pamiętać, że zawsze ma Pani w nas wiernych przyjaciół. Gdy kiedyś będzie Pani bardzo samotnie, proszę przyjeżdżać do nas. Do Tallina daleko. Tu do nas blisko."

Widać, że rozstanie z Alicją było dla Sztajera dramatem, jaki pozostał na kartach gminnych formularzy. Oto fragmenty zachowanych wierszy, których nie można czytać bez wzruszenia, gdy się pamięta, że są - w rzeczy samej - listami miłosnymi.

Ach, jakże mi jest potrzebny ten poranek cichy

Te śpiewy dziękczynne pełne uciechy
Co płyną z serca gorąco, szczerze
Prosząc Maryję miłości przymierze.

Ach, jakże jest mi potrzebna ta jedyna chwila

Co smutki moje by w radość zmieniła
W radość i spokój, by znikła tęsknota
Tęsknota szara, co życie przygniata.

Ach, czemuż dręczą serca nieznanne
Bóle co tłoczą głębokie znamię.
A w oczach pieką łzy niewypłakane
Smutno mi, ciężko, tęskno, kochanie...

To już zmat czasu. Nie ma wśród nas głównych postaci tej opowieści. Pozostały tylko te kartki świadczące o wielkich ludzkich dramatach, jakie się rozgrywały na poboczu wielkich wydarzeń, które zmieniały na wiele dziesiątków lat losy całego kontynentu.

**dr Zdzisław Stankiewicz
Słupsk**

Najlepsi przełajowcy

W Smołdzinie rozegrano VI Powiatowe Biegi Przełajowe. Na starcie stanęło ponad 320 uczniów, reprezentantów dwudziestu siedmiu szkół podstawowych i dwunastu gimnazjów.

W kategorii szkół podstawowych czwarte miejsca zajęli: z rocznika 1994 (dystans 800 m) - 1. Marta Lipowska (Głobino) i Adrian Mielewczyk (Pobłocie), 2. Martyna Majdańska (Sycevice) i Eryk Kozłowski (Kwakowo), 3. Dagmara Wasilewska (Kwakowo) i Mateusz Gadomski (Głobino); z rocznika 1993 (1000 m) - 1. Alicja Kamińska (Głobino) i Mateusz Wnuczyński (Kwakowo), 2. Ewelina Świerczewska (Smołdzino) i Dawid Majewski (Wrzeście), 3. Aneta Całka (Darnica) i Jarosław Hrywniak (Smołdzino); z rocznika 1992 (1000 m) - 1. Vivien Barszcz (SP 1 Ustka) i Arkadiusz Serek (Łupawa), 2. Paulina Pertkiewicz (Wrzeście) i Marek Kazimieruk (Smołdzino), 3. Oliwia Turowska (Wytowno) i Jarosław Cudziło (Kwakowo); z rocznika 1991 (1000 m) - 1. Sylwia Mazurczyk (Głobino) i Mateusz Lembowicz (SP 1 Ustka), 2. Monika Ostrowska (Kepice) i Sebastian Suchoń (Kwakowo), 3. Karolina Zagajewska (Charnowo) i Paweł Stachowiak (Motarzyno).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło Głobino i był to już szósty triumf tej szkoły, w której pracuje twórca sportowych sukcesów Zdzisław Snopek. Drugie miejsce

zdołało Kwakowo - 98, 3. a trzecie - Smołdzino. Czwarta była Ustka, piąta Łupawa, szóste Wrzeście.

Rywalizowali też przedstawiciele gimnazjów. W gronie najszybszych biegaczek i biegaczy znaleźli się: z rocznika 1990 (1000 m) - 1. Natalia Pietrzyk (Kobylnica) i Grzegorz Skocelas (Smołdzino), 2. Justyna Opuchlik (Ustka) i Adrian Serek (Łupawa), 3. Justyna Środa (Główczyce) i Krzysztof Furtek (Ustka); z rocznika 1989 (1000 m) - 1. Dorota Nowak (Objazda) i Marcin Drozdowski (Smołdzino), 2. Agata Sójkowska (Ustka) i Radosław Janik (Ustka), 3. Anna Konkol (Łupawa) i Krzysztof Kozioł (Łupawa); z rocznika 1988 (1500 m) - 1. Karolina Brzezicka (Smołdzino) i Krzysztof Skorny (Smołdzino), 2. Agata Michalska (Ustka) i Maciej Bagrowski (Łupawa), 3. Olga Pietrzyk (Kobylnica) i Przemysław Klimek (Kobylnica).

W klasyfikacji drużynowej z 101 punktami zwyciężyło Smołdzino, druga z 92 punktami była Ustka, a trzecia z 87 punktami Łupawa. Kolejne miejsca zajęły Kobylnica, Główczyce i Biesowice.

Jan Wodecki



Drużyna piłkarska seniorów Stowarzyszenia Sportowego „Start” Wieszyño zajęła pierwsze miejsce w wiosennych rozgrywkach klasy „B” i wywalczyła awans do klasy „A”. Juniorzy zajmując w tych rozgrywkach piąte miejsce w tabeli wywalczyli również awans do klasy „A”. Na zdjęciu: zwycięska drużyna seniorów, od lewej w dolnym rzędzie: Tomasz Dobruk, Janusz Michalski, Kamil Gołębiowski, Marek Kudzia, Tomasz Czerniawski, Marcin Kepiński, Krzysztof Sewaściej; w rzędzie górnym od lewej: Tomasz Rokoszewski, Łukasz Tomaszewski, Bartłomiej Kroczyński, Piotr Bill, Marcin Wicenciak, Łukasz Kołodziejewski, Bartłomiej Wróblewski, Maciej Tomaszewski, Piotr Kapalczyński, Adrian Matuszewski i Zdzisław Kołodziejewski (menedżer).

Pół wieku zasług

Po pięćdziesięciu dwóch latach pracy zawodowej odszedł na zasłużoną emeryturę Jerzy Kais - dyrektor Ośrodka Hodowli Zarodowej w Bobrownikach.



Jerzy Kais zawsze cenil i szanował swoich powładnych

Pracę zawodową rozpoczął po ukończeniu Technikum Rolniczego w lipcu 1953 roku jako agronom Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Starym Polu, w powiecie malborskim. We wrześniu 1954 roku został przeniesiony do pracy na stanowisko starszego zootechnika w Zespole PGR w Kobylnikach (w powiecie inowrocławskim), a po likwidacji Zespołów PGR, w 1959 roku trafił do Ośrodka Hodowli Zarodowej Zwierząt w Bobrownikach. Pracował tutaj do momentu przejścia na emeryturę; w latach 1959-1961 jako starszy zootechnik, 1961-1965 - główny hodowca, 1965-1979 - zastępca dyrektora, 1979 - 2004 - dyrektor i prezes zarządu. **W latach osiemdziesiątych realizował ogromne i ambitne założenia gospodarcze. Otrzymał wtedy przyznany przez Radę Państwa Order Sztandaru Pracy II klasy.**

Jerzy Kais odznaczony został również Srebrnym i Złotym oraz Kawalerskim i Oficerskim Krzyżem Zasługi. Po 1989 roku - w okresie głębokich przemian

politycznych i gospodarczych w Polsce, kiedy państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej przeżywały ogromny kryzys, kierowany przez niego Ośrodek Hodowli Zarodowej w Bobrownikach osiągał nadal dobre wyniki gospodarcze i ekonomiczne. **- Rolnictwo to gałąź produkcji uzależniona od wielu czynników zewnętrznych a przede wszystkim od pogody. Produkcja zwierzęca, w tym hodowla elitarna zwierząt wymagała i wymaga nadal specjalnej wiedzy, doświadczenia i długich lat pracy nad doskonaleniem cech genetycznych i produkcyjnych zwierząt. Tę wiedzę i doświadczenie posiadało i posiada nadal wielu kolegów od hodowli zarodowej, którym za dobrą współpracę chciałbym serdecznie podziękować -** mówił na pożegnalnym spotkaniu J. Kais.

- Wierzę, że nawiązane więzi przyjaźni zachowane będą nadal.

Te szczególne słowa podziękowania jubilat kierował m.in. do byłego dyrektora Oddziału Terenowego Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie - **Mirosława Helta**, dyrektora Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Koszalinie - **Jarosława Matela**, do pracowników Stacji - **Szczepana Dzdźwiczca**, **Lucyny Ignacik**, nie żyjącego **Tadeusza Maćkowiaka**, dyrektora Zakładu Unasienniania Zwierząt w Szczecinku, obecnie zastępcy dyrektora SHiUZ w Bydgoszczy - **Andrzeja Żebrowskiego**.

W ubiegłym roku w Ośrodku Hodowli Zarodowej w Bobrownikach otwarto nową oborę dla czterystu krów z nowoczesną halą udojową. Początek gospodarstwu dało Zarządzenie Ministra Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej o powołaniu Centralnego Zarządu Hodowli Zarodowej z zadaniem produkowania przez podległe mu jednostki reproduktorów wszystkich gatunków zwierząt. **We wrześniu 1953 roku z gospodarstw Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Słupsku utworzony został Zespół Hodowli Zarodowej Bobrowniki gospodarujący na powierzchni 4.860 hektarów.** Po restrukturyzacji byłego POHZ wydzielono trzy gospodarstwa: Damno, Światły i Wielką Wieś o łącznej



Raz nawiązane więzi przyjaźni owocują na wiele lat

powierzchni 2863 ha. Następnie gospodarstwa te w drodze przetargu publicznego wydzierżawiono holenderskiej spółce Farm Frites. **Z Bobrownik i Łojewa utworzono spółkę prawa handlowego gospodarującą na powierzchni 1443 ha o nazwie Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki Spółka z o.o.**

- Nie mieliśmy tu gleb najlepszej jakości, zaledwie 33 proc. gruntów to gleby III klasy. Jednak nie jakość gruntów stanowi najważniejszy czynnik działalności gospodarczej. Czynnikiem tym byli zawsze i są nadal pracujący tu ludzie - podkreślał zawsze J. Kais.- Ludzi tych cechowało i cechuje nadal przywiązanie do zakładu pracy, dbałość o jego interesy, uczciwość i sumienność zawodowa. Stanowiliśmy zespół doświadczony, z bogatą praktyką, którzy Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej i Ośrodek Hodowli Zarodowej traktował jak swój drugi dom.

W pięćdziesięcioletniej działalności ośrodka wyróżnili się jeszcze m.in.: **Stefan Korzyński, Bogdan Jagielski, Zygmunt Hryniewicz, Andrzej Werner, Jan**



Życzenia i prezenty dla zasłużonego Jubilata

Stado podstawowe zwierząt to krowy z dolewem powyżej 92 proc. krwi

wic o najwyższym potencjale produkcyjno-genetycznym. **W ostatnim dziesięcioleciu działalności Ośrodka roczna produkcja mleka wzrosła trzykrotnie i wyniosła 8.628 litrów od jednej krowy, przy zawartości 4,44 proc. tłuszczu i 3,38 proc. białka. Z ostatniej listy wyceny rozplodników trzy buhaje z Bobrownik zostały wycenione pozytywnie i użyte do masowego rozrodu.**

Założycielem zarodowej chlewni w Bobrownikach był prof. dr hab. **Eugeniusz Więckowicz**, kiedyś główny hodowca Ośrodka, a obecnie pracownik naukowy Instytutu Zootechniki w Warszawie. Materiał wyjściowy do tej hodowli stanowił świnia krajowa i importowana z Anglii, ras: biała i zwisłoucha. W hodowli tej prowadzi się selekcję na zwiększenie udziału mięsa w tuszy i zwiększenie płodności. Znaczący postęp ostatnio uzyskano dzięki zaimportowanym ostatnio knurom z Anglii i Danii. **(z)**



W gronie przyjaciół Jubilata znalazł się także starosta słupski - Zdzisław Kołodziejcki z małżonką

Włoczeń, Norbert Okolowicz, Jerzy Miecznikowski i Hieronim Pleskot. Dzięki tym ludziom Ośrodek w Bobrownikach stał się nie tylko miejscem powstania wielu liczących się sukcesów hodowlanych, ale także kuźnią młodej kadry specjalistów produkcji zwierzęcej.

Głównym celem działalności ośrodka była i pozostaje nadal produkcja roślinna i zwierzęca, przy czym produkcja roślinna spełnia funkcję pomocniczą dla produkcji zwierzęcej: hodowli zarodowej bydła mlecznego rasy c.b., hodowli zarodowej trzody chlewnej rasy p.b.z. Uzupełnieniem jest towarowa produkcja zwierzęca.

holsztyńsko-fryzyjskiej kompletowane z bydła niemieckiego i francuskiego. Do ich rozrodu używane było nasienie buhajów niemieckich, holenderskich, a obecnie wykorzystywane jest nasienie ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Francji. Różnorodność wykorzystywanego nasienia daje ośrodkowi gwarancję wyselekcjonowania jało-

Zdjęcia: Jan Maziejuk



W podziękowaniu za serdeczności - poczęstunek

Nowe opłaty za pas drogowy

Rada Powiatu Słupskiego uchwaliła nowe stawki opłat za zajęcie pasa dróg powiatowych, dla których zarządcą jest Zarząd Powiatu Słupskiego. Uchwalono stawki opłat za zajęcie jednego metra kwadratowego pasa dróg na cele inne niż związane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg.

I tak: **opłaty za zajęcie pasa drogowego w celu prowadzenia robót** na ulicach na terenie miasta Kępice i Ustka w przypadku zajęcia pasa do połowy szerokości jezdni wynoszą 6 zł za metr kwadratowy za każdy dzień, w przypadku zajęcia więcej niż połowę szerokości jezdni - 8 zł za jeden metr kwadratowy za jeden dzień. W przypadku zajęcia chodnika lub ścieżki rowerowej opłaty te wynoszą 5 zł za jeden metr kwadratowy za dzień, a w przypadku zajęcia pasa zieleni przydrożnej lub pobocza - 3 złote za metr kwadratowy za jeden dzień.

Stawki te za zajęcie drogi o nawierzchni twardej w terenach zabudowanych (poza Kępicami i Ustką) wynoszą odpowiednio: 5, 7, 4 i 2 złote za jeden metr kwadratowy za dzień. Na drogach o nawierzchni twardej w terenach niezabudowanych: 4, 6, 4 i 2 złote za jeden metr kwadratowy za dzień, a na pozostałych drogach o nawierzchni gruntowej: 4, 5, 4 i 2 złote za jeden metr kwadratowy za dzień.

Zajęcie pasa drogowego przez okres krótszy niż 24 godziny traktowane jest jak zajęcie za jeden dzień. Za zajęcie pasa o powierzchni mniejszej niż jeden metr kwadratowy pobiera się opłatę jak za jeden metr.

Stawki opłat całorocznych za umieszczenie w pasie drogowym urządzeń infrastruktury technicznej niezwiązanych z potrzebami zarządzania drogami lub potrzebami ruchu drogowego wynoszą: w przypadku jezdni i zatok autobusowych na terenie miasta Kępice i Ustka - 150 złotych za metr kwadratowy, w przypadku chodnika i ścieżki rowerowej - 100 złotych za metr kwadratowy, pobocza, pasa zieleni, rowu przydrożnego - 80 złotych za metr kwadratowy, obiektu inżynier-

skiego (mostu, przepustu, kładki) - 150 złotych za metr kwadratowy.

Stawki opłat całorocznych za zajęcie jezdni i zatok autobusowych na drogach o nawierzchni twardej w terenach zabudowanych (poza Kępicami i Ustką) wynoszą: 150 zł za metr kwadratowy, chodnika i ścieżki rowerowej - 100 zł za metr kwadratowy, pobocza pasa zieleni, rowu przydrożnego - 60 złotych za metr kwadratowy, obiektu inżynierskiego (mostu, przepustu, kładki) - 150 złotych za metr kwadratowy.

W przypadku drogi o nawierzchni twardej w terenach niezabudowanych stawki te odpowiednio wynoszą: 100, 80, 50 i 150 złotych za metr, a na pozostałych drogach o nawierzchni gruntowej - 50, 50, 50 i 150 złotych za metr kwadratowy.

Stawki te obejmują pełny rok kalendarzowy umieszczenia urządzenia w pasie drogowym. Za umieszczenie urządzenia na okres krótszy wysokość opłaty, obliczana jest proporcjonalnie do liczby miesięcy umieszczenia urządzenia w tym pasie.

Stawki opłat za zajęcie pasa drogowego w celu umieszczenia w nim obiektów budowlanych wynoszą w przypadku Ustki i Kępic za powierzchnię obiektu budowlanego w obrębie chodnika i ścieżki rowerowej - 3 złote za metr kwadratowy za dzień, pobocza i innych elementów pasa dróg - 2 złote za metr kwadratowy za dzień, za powierzchnię reklamy - 3 złote za metr kwadratowy za dzień.

Opłaty te w przypadku zajęcia pasa drogi o nawierzchni twardej w terenach zabudowanych (poza Ustką i Kępicami) wynoszą odpowiednio: 2,50, 2 i 2 złote za metr kwadratowy za dzień, drogi o nawierzchni twardej w terenach niezabu-

dowanych - 2 i 2 złote za metr kwadratowy za dzień. W pasie tych dróg zabrania się umieszczania reklam! Natomiast w przypadku dróg pozostałych o nawierzchni gruntowej w terenach zabudowanych stawki te wynoszą odpowiednio: 1,5, 1 i 1 złoty za metr kwadratowy za dzień.

Rada Powiatu uchwaliła też **stawki za zajęcie pasa drogowego na pracach wyłączności**. I tak stawka opłat za "kopertę" dla pojazdu osoby niepełnosprawnej w pasie ulic na terenie miast Kępice i Ustka wynosi 1 złotych za metr kwadratowy za dzień, za zajęcie pasa drogowego pod "ogródek konsumpcyjny" - 1, 5 zł za metr kwadratowy za dzień, a za zajęcie pasa drogowego na terenie tych dwóch miast na cele inne niż wymienione wcześniej - 1 złoty za metr kwadratowy za dzień.

W przypadku dróg o nawierzchni twardej w terenach zabudowanych (poza Kępicami i Ustką) stawki te wynoszą odpowiednio: 1, 1, 1 złotych za metr kwadratowy za dzień. W przypadku dróg o nawierzchni twardej w terenach niezabudowanych stawka za zajęcie pasa drogowego na cele inne niż "koperta" i "ogródek" wynosi 0,5 zł za metr kwadratowy za dzień, a w przypadku pozostałych dróg o nawierzchni gruntowej w terenach zabudowanych - 0, 5 zł za metr kwadratowy za dzień za zajęcie pasa pod "ogródek konsumpcyjny" i 0,5 zł za metr kwadratowy za dzień za zajęcie go na inne cele niż "ogródek".

Wprowadzenie nowych opłat za zajęcie pasa drogowego jest konsekwencją zmiany przepisów ustawowych w tym zakresie i ma na celu wyeliminowanie z pasów drogowych wszelkich robót niezwiązanych z naprawą i utrzymaniem dróg. (z)

Sztuka łączy Europę

Wspólna zabawa

W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Damnicy odbyło się spotkanie integracyjne pod hasłem „Sztuka łączy Europę”.



Sztuka łączy Europę - dzieci łączy przyjaźń

Przygotowały je panie **Dorota Nowak** i **Izabela Ziemecka**, a uczestniczyły w nim dzieci i młodzież z Zespołu Szkół w Damnicy, Zespołu Szkół w Zagórzycy, Zespołu Szkół w Daminie oraz Szkoły Podstawowej nr 5 w Słupsku. Głównym celem było podsumowanie całorocznej pracy z młodzieżą niepełnosprawna w ramach edukacji czytelniczno-medialnej. **W zakończonym niedawno roku szkolnym 2003 / 2004 na zajęciach lekcyjnych i pozalekcyjnych często podejmowany był temat wejścia Polski do Unii Europejskiej.** Uświadomienie młodzieży niepełnosprawnej, że Polska od 1 maja br. jest pełnoprawnym członkiem Wspólnoty nie było łatwym zadaniem. Stąd też wziął się pomysł, aby tę tematykę przybliżyć dzieciom w formie zabawowej. Przez cały rok szkolny Samorząd Uczniowski przygotowywał imprezy pod hasłem "Bez paszportu po Europie". Spotkanie integracyjne nawiązywało do tamtych imprez. **Poprzez propagowanie idei wspólnoty europejskiej starano się przede wszystkim przybliżyć uczestnikom dziedzictwo kulturowe poszczególnych państw europejskich, zwrócono szczególną uwagę na takie dziedziny**

sztuki jak: taniec, muzyka, śpiew i literatura. Są to bowiem najbardziej ekspresyjne elementy kultury i łatwo trafiają do młodych odbiorców.

Uczestnicy spotkania wcielili się w rolę ekspertów sztuki z różnych krajów i prowadzili poważne dyskusje. Dialogi przerywane były występami i prezentacjami znanych artystów europejskich. Dzieci z Ośrodka Szkolnego w Damnicy wcieliły się w postaci szekspirowskiego Hamleta, Małego Księcia - bohatera książki francuskiego pisarza A. Saint-Exupery'ego, światowej sławy muzyka-Ludwika van Bethovena, który świetnie władał swoim językiem narodowym. **Próbowaly naśladować również idoli muzycznych: Eltona John'a z Wielkiej Brytanii i Enricka Iglesias'a z Hiszpanii.** Dużym aplauzem przyjęto hiszpański taniec flamenco. Można było podziwiać również wspaniałe dzieła Salvadore Dali. Francuskiego kankana zatańczyły dziewczynki ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Słupsku, a piosenek francuskich uczyła młodzież z Zespołu Szkół w Zagórzycy.

Polskę prezentowała młodzież z Zespołu Szkół w Damnie. Przybliżyła

m.in. region kaszubski z jego charakterystyczną gwarą. Region Polski południowej, przedstawiły przedszkolaki z Damnicy, a debatę europejską zakończyła makarena, którą zatańczyli wszyscy uczestnicy spotkania.

**Dorota Nowak
Izabela Ziemecka**



Dzieci naśladowały muzycznych idoli

NAJBLIŻSZE IMPREZY

IV Regaty o Puchar Starosty Słupskiego - 3 sierpnia, Jezioro Gardno

Impreza o dużych tradycjach przyciągająca zawsze wielu zwolenników żeglarskich zmagających się z siłami natury. Uczestnicy startują z przystani w Gardnie Wielkiej.

Organizator: Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze Oddział Regionalny, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 1, tel. (059) 842-29-02, 842-50-12.

Magda Bieleś/ Warszawa „Lekcja pływania Wystawa indywidualna - malarstwo - 6 - 26 sierpnia, Bałtycka Galeria Sztuki, Ustka

Artystka jest zafascynowana kondycją fizyczną człowieka, jego cielesnością i zdrowiem. Ze świata współczesnej pop kultury czerpie wizerunki postaci i pojęcia do realizacji. Na wystawie zrealizuje projekt pt. "Lekcja pływania". Dokonuje tu analizy różnych faz ruchów człowieka podczas pływania. W malarstwie przedstawia sylwetki pływających ludzi w niaturalnych sztywnych pozach, jak nieruchome obrazy zatrzymane w kadrach filmowych. Podczas otwarcia wystawy artystka przeprowadzi akcję artystyczną poza galerią.

Organizator: Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, 76-200 Słupsk, ul. Partyzantów 31a, tel. (059) 842-56-74, fax. 059 841-19-49,

e-mail: info@baltic-gallery.art.pl

X Wielki Ogólnopolski Rajd Rowerowy „Szlakiem Zwiniętych Torów” - 7 sierpnia, Ustka - Poddąbie

Trasa rajdu wiedzie nasypami kolejowymi. Jedna liczy około 60 km i przeznaczona jest dla wyczynowców, druga - około 17 km - dla mniej zaawansowanych.



Jezioro Gardno co roku przyciąga tysiące miłośników żeglarsstwa

Organizator: Stowarzyszenie Turystyczno - Sportowe "USTKA", Klub Turystyki Rowerowej "BEZKRES", 76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 35, tel. (059) 814-92-27, Jerzy Sołtysiak, tel. 0506508540.

XL Regaty Żeglarskie na jeziorze Gardno o Puchar Starosty Powiatu Słupskiego - 15 sierpnia, Gardna Wielka (gm. Smółdzino)

Impreza adresowana do wszystkich miłośników żeglarsstwa.

Organizator: Słowiński Park Narodowy, ul. Bohaterów Warszawy 1a, 76-214 Smółdzino, tel. /fax. (059) 81-17-509, e-mail: spn_park@sl.onet.pl, Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, Oddział Regionalny, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 1, tel. (059) 842-29-02, 842-50-12, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11, e-mail: starostwo@powiat.slupsk.pl, <http://www.powiat.slupsk.pl>.

XXI Ogólnopolski Nocny Bieg Uliczny - Ustka 2004 - 21 sierpnia, Ustka

Otwarta impreza sportowa o randze półmaratonu, trasa atestowana o długo-

ści 21.0975 km. Biegi dla dzieci i młodzieży na trasach 2600 i 5200 m. Biegom towarzyszą koncerty zespołów muzycznych.

Organizator: Centrum Kultury, Rekreacji i Promocji, 76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax. (059) 814-47-69, tel. (059) 814-55-86.

„Zamek Wyobraźni” 12 Międzynarodowy Festiwal Sztuki Performace - 26 sierpnia - 2 września, Słupsk, Ustka

Jest to jedyny, cykliczny, międzynarodowy festiwal sztuki performace na Pomorzu i w Polsce. Jeden z nielicznych festiwali sztuki w Europie i na świecie. W ciągu 11 lat uczestniczyło w nim 300 artystów z 31 krajów: Wielkiej Brytanii, Irlandii, Włoch, Niemiec, Japonii, Holandii, Słowacji, Estonii, Polski, Francji, Szwecji, Izraela, Ukrainy, Korei Południowej, Litwy, Portugalii, Węgier, Hong Kongu, Finlandii, Danii, Hiszpanii, Singapuru, Czech, Belgii, Północnej Irlandii, Białorusi, Meksyku, Austrii i USA. Głównym celem festiwalu jest zaprezentowanie różnorodności współczesnych form sztuki żywej. Festiwal stwarza możliwość bezpośredniej komunikacji artystów z widzami. Jest ważnym elementem edukacji oraz dostępu społeczności kultural-

nej do sztuki współczesnej mającej niepowtarzalny, eksperymentalny charakter. Odbywa się w Bałtyckiej Galerii Sztuki w Ustce, w Kinie "Delfin" w Ustce oraz w Ośrodku Teatralnym "Rondo" w Słupsku.

Organizator: Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Współczesnej, 76-200 Słupsk, ul. Partyzantów 31a, tel. (059) 842-56-74, fax. (059) 841-19-49, e-mail: info@baltic-gallery.art.pl

XXXX Regaty o Puchar Jeziora Gardno- 29 sierpnia, Jezioro Gardno

Największe i najstarsze regaty żeglarskie na Pomorzu Środkowym.

Organizator: Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze Regionalny Oddział, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 1, tel. (059) 842-29-02, 842-50-12.



Swołowo uznane zostało za wieś europejskiego dziedzictwa kulturowego. Jest to stolica tzw. „Krainy w kratę” odwiedzanej i podziwianej przez coraz większą rzeszę turystów

Biesiada Swołowsko - Kraciasta - 5 Września, Swołowo (gm. Słupsk)

Impreza turystyczna trasami: piesza, rowerowa i autokarową z Ustki do Swołowa. W Swołowie - stolicy "krainy w kratę" odbędzie się wielka biesiada na pożegnanie lata.

Organizator: Stowarzyszenie Turystyczno - Sportowe "USTKA", Klub Turystyki Rowerowej "BEZKRES", 76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 35, tel. (059) 814-92-27, Jerzy Sołtysiak, tel. 0506508540.

Rajd Pieszy i Rowerowy Szlakami Gminy Damnica „Ocalić od zapomnienia - Pożegnanie lata” - 11 Września, Damnica

Impreza rekreacyjno - turystyczna dla grup pieszych, rowerowych, dzieci, młodzieży i dorosłych. Trasa przebiega szla-

kiem niebieskim "Dolina Łupawy" przez miejscowości Wiatrowo, Damno, Bobrowniki, Łebień, Strzyżyno (12 km). Rajd pełen atrakcji przyrodniczych i historycznych, ukazuje piękno przyrody, zabytków i uwarunkowań geograficznych Wysoczyzny Damnickiej.

Organizator: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, 76-231 Damnica, ul. Witośa 11, tel. (059) 811-39-22.

„Jesień się pyta, co lato zrobiło” - 21 września, Kluki (gm. Smołdzino)

Impreza na zakończenie sezonu turystycznego. Prezentacja prac jesiennych w domu i zagrodzie połączona ze zbiorem płodów rolnych, sianiem ozimin, młóceniem zboża, kischeniem kapusty z zabawą, śpiewem, muzyką i tańcem. Odbędzie się także pokaz przyrządzania regionalnych potraw i degustacja.

Organizator: Muzeum Pomorza Środkowego, 76-200 Słupsk, ul. Dominikańska 5-9, tel. (059) 842-40-81, Muzeum Wsi Słowińskiej, Kluki 27, 76-214 Smołdzino, tel. (059) 846-30-20.

Międzymostowe Regaty Kajakowe - 12 września, Słupsk

Regaty na rzece Słupi, dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

Organizator: Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze Regionalny Oddział, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 1, tel. (059) 842-29-02, 842-50-12.

Powiatowe Święto Plonów - 12 września, Potęgowo

Tradycyjne dożynki z mszą świętą w intencji rolników, barwnym korowodem, składaniem wieńców i chleba dożynkowego. Prezentacja dorobku słupskiej wsi, występy artystyczne, pokazy. Konkursy na wieńce i chleb dożynkowy. II Wybory Baby i Chłopa Roku 2004.

Organizator: *Urząd Gminy, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, tel. (59) 811-50-72, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (59) 842-54-17.*

„Złoty Haczyk” - Zawody Wędkarskie na rzece Słupi - 12 września, Słupsk

W zawodach biorą udział reprezentanci kół PZW z Okręgu Słupskiego. Wszyscy wędkarze otrzymują ciepły posiłek.

Organizator: *Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego, 76-200 Słupsk, al. 3 Maja 65a, tel./fax. (059) 843-63-41, http://www.pzw-słupsk.prv.pl, e-mail: pzw_słupsk@poland.com*

XI Ogólnopolskie Zawody Policjantów Prewencji - Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku” - I połowa września, Słupsk

Ogólnopolski turniej wiedzy i sprawności zawodowej policjantów pełniących służbę patrolowo - interwencyjną, którego finał odbywa się w Szkole Policji w Słupsku. Patronat nad turniejem sprawują: prezydent RP, minister spraw wewnętrznych i administracji oraz komendant główny Policji. W rywalizacji o tytuł Policyjnego Patrolu Roku biorą udział patrole reprezentujące wszystkie komendy wojewódzkie Policji oraz Komendę Stołeczną. Policjanci zmagają się w sześciu konkurencjach (sprawdzian wiedzy zawodowej, stosowanie technik obywatelniania osób, pokonywanie policyjnego toru przeszkód, przeprowadzanie interwencji policyjnych, strzelanie na torze przeszkód, udzielanie pierwszej pomocy przedlekarskiej). Celem zawodów jest podniesienie poziomu wiedzy oraz umiejętności zawodowych policjantów. Turniejowi towarzyszą: prezentacje, występy, konkursy i pokazy. Uroczyste zakończenie turnieju i festyn odbywać będzie się na placu Zwycięstwa.

Organizator: *Szkoła Policji, 76-200 Słupsk, ul. Kilińskiego 42, tel. (059) 84-*



Święto Plonów jest okazją do podsumowania żniw i podziękowania rolnikom za zbiory zbóż



Kto złowił najwięcej ryb? - to główne pytanie nurtujące uczestników zawodów wędkarskich

17-201, fax. (059)84-22-070, e-mail: spslupsk@pro.onet.pl, Biuro Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji, Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ Policjantów.

„Młoda Sztuka z Berlina” - wystawa zbiorowa - 17 września - 17 października, Słupsk, Ustka

Wystawa zbiorowa dziesięciu niemieckich artystów średniego pokolenia. Zaprezentowane zostaną różne formy artystycznej wypowiedzi: malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, instalacja, fotografia, wideofilm. Będzie to interesujący



Podczas Powiatowego Święta Plonów wybierani są Chłop i Baba Roku

przegląd współczesnej sztuki niemieckiej i jej aktualnych poszukiwań. Wystawę będzie można oglądać w Bałtyckiej Galerii Sztuki w Ustce, Galerii "Kameralnej" w Słupsku i Galerii "Baszta Czarownic" w Słupsku.

Organizator: *Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, 76-200 Słupsk, ul. Partyzantów 31a, tel. (059) 842-56-74, fax. (059) 841-19-49, e-mail: info@baltic-gallery.art.pl*

Zdjęcia: Jan Maziejuk